

# PRZYJAŹŃ



Nr 8

SIERPIEŃ

1948

# TREŚĆ NUMERU

„WCIAŻ WYŻEJ—I DALEJ—I SZYBCIEJ!”

(Na Dzień Lotnictwa ZSRR)

ADMIRAŁ G. LEWCZENKO:

„Synowie morza dobrze zasłużyli się  
ojczyźnie“

CIVIS

Na widowni międzynarodowej

J. KWIATKOWSKI:

Wielkie dni Wrocławia

WIĘCEJ ZBOŻA!

J. JĘDRZEJEWICZ:

„Czernyszewski — nieugięty bojownik po-  
stępu“

LATO W MIEŚCIE MOŻE BYĆ TEŻ PRZY-  
JEMNE (fotoreportaż)

Inż. ST. WOJNAROWICZ:

„Składamy wizytę gwiazdom“

Inż. J. HURWIC:

„Pod biegunem rosną topole“

W. KOŻEWNIKOW:

„Dziewczyna szła pierwsza“

F. J. TIUTCZEW:

Wiersze

J. MILLER:

„Radzieccy gimnastycy w Warszawie“

„Zwycięzcy ringów światowych“

CO PISZE PRASA

NASZ KONKURS FILMOWY

OKŁADKA:

Grupa gimnastyków radzieckich popisuje  
się na stadionie Legii w Warszawie

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Eryk Lipiński

ILUSTRACJE:

Jan Szancer

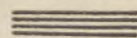
Ignacy Witz

W. Ładno



# PRZYJAŹŃ

ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ



Nr 8 (30)

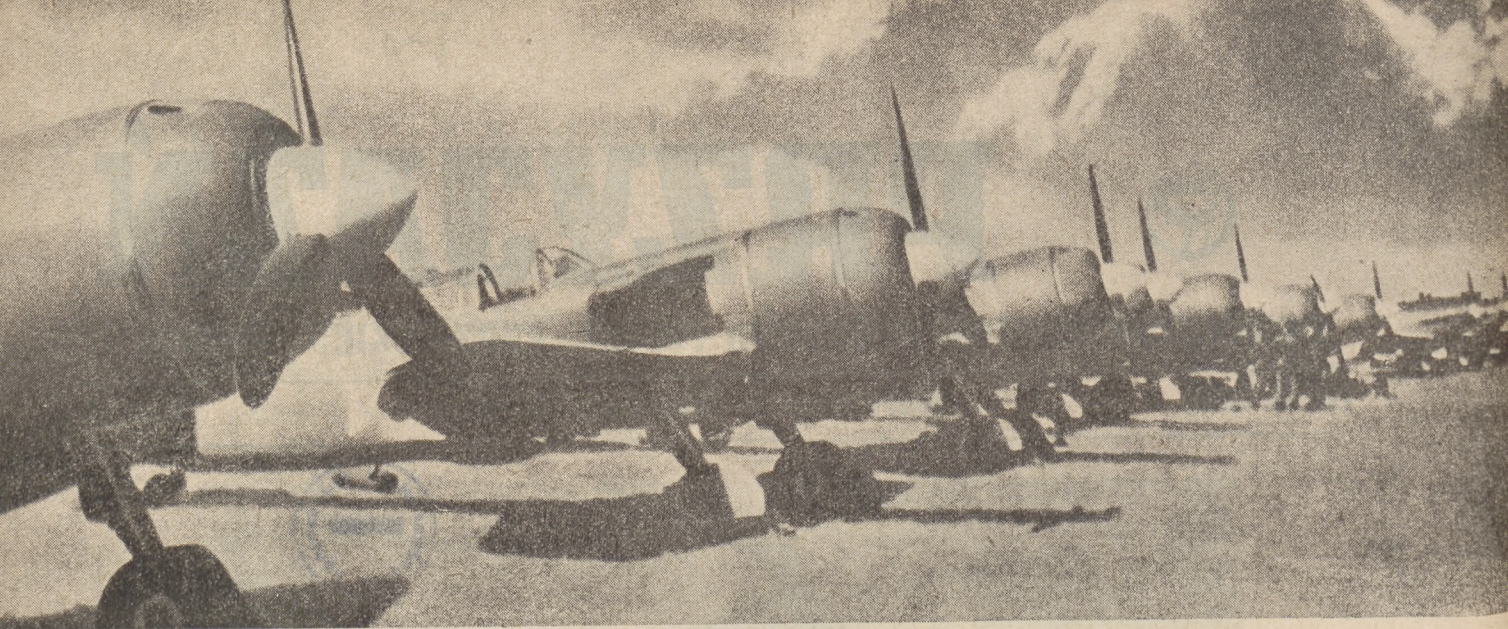
Warszawa — Sierpień 1948 r.

Rok III



Zniwa w Związku Radzieckim w całej pełni. Jakże są przewidywane tegoroczne zbiory dowiedzą się Czytelnicy z artykułu na str. 15-tej

Dma/39/042



## Wciąż wyżej – i dalej – i szybciej!

**W** TYCH dniach udało się nam asystować przy próbach unoszenia się w powietrzu aparatu wynalezionego przez naszego marynarza pana Możajskiego. Wynalazca trafnie rozwiązał problem, od dawna niepokojący ludzkie umysły — problem żeglowania w powietrzu. Jego aparat, dzięki swoim przyrządom nie tylko lata, ale także biega po ziemi oraz może pływać po wodzie. Szybkość aparatu jest zdumiewająca. Nie boi się on ani ciężaru, ani wiatru i może latać w różnych kierunkach...“.

Taką notatkę czytamy w piśmie „Kronsztadzkie wiadomości“ z dnia 12 stycznia 1877-go roku. Było to 30 lat przed pierwszą próbą latania, dokonaną przez braci Wright. Młody marynarz Aleksander Możajski, od lat dzieciennych pochłonięty myślą „uskrzydlenia“ ludzi porzuca służbę we flocie i przystępuje do prób. Pierwsze jego projekty, opracowane w najdrobniejszych szczegółach, zostają odrzucone przez wojskowe władze carskiej Rosji. We władzach tych zasiada wielu ludzi... o niemieckich nazwiskach. Możajski jednak nie zniechęca się. Własnym kosztem buduje pierwszy „fruwający aparat“, zaopatrzony we wszystkie elementy, jakie posiada dzisiejszy, nowoczesny samolot i — próba udaje się. Niestety, w niedługim czasie Możajski umiera.

Takie były pierwsze próby konstruktorskie w Rosji i — pierwsze na świecie, nie licząc fantastycznych szkiców Leonardo da Vinci.

**M** yśl, zrealizowana przez Możajskiego, kielkowała już od długiego czasu w pracowniach rosyjskich uczonych. W końcu 18-go wieku Łomonosow, wielki uczyony, określa zasady unoszenia się w powietrzu ciał od

niego cięższych. Buduje pierwszy na świecie helikopter. Inny uczyony, chemik Mendelejew projektuje aerostat stratosferyczny, na którym dokonywa lotu 7 sierpnia 1887-go roku. Zagadnienia awiacji stanowią główne zainteresowanie Ciołkowskiego, N. Żukowskiego, S. Czapłygina.

### SAMOLOT PIJE RYCYNĘ — A WOREK Z KREDAŃ UDAJE BOMBĘ.

Rosyjscy lotnicy nie ustają w swych dalszych próbach pokonania powietrza. Lata słynny Utoczkin w 1911-tym roku, śmiałych prób dokonywa Borys Rossiński — żyjący jeszcze dziś nestor lotników radzieckich.

Naszemu korespondentowi udało się podsłuchać rozmowę Rossińskiego z jego młodymi kolegami, najsłynniejszymi lotnikami Związku Radzieckiego — trzykrotnym bohaterem ZSRR Pokryszkinem, Gulajewem, Prochorowem, i Brandysem. Zastajemy całe towarzystwo opodal willi w cieniu drzew, pochylone nad stołem, na którym widnieją stare, żółkłe afisze i fotografie. Młodzi przybyli tu, aby złożyć swemu najstarszemu koledze serdeczne życzenia w dniu Święta Lotnictwa Radzieckiego.

Rossinski opowiada:

— Latało się w tych pierwszych latach naszego stulecia na Bleriotach i Farmanach. „Bleriot“ zaopatrzony był w silnik mocy 25 HP. Siedziałem do połowy wysunięty z kabiny. Dla szybszego chłodzenia motor pozostawał odkryty. Smarowało się go w środku... rycyną.

— Czy myślano już wówczas o zastosowaniu techniki samolotowej do celów wojennych?

—Owszem, były podejmowane takie próby po raz pierwszy w 1912-stym roku. Pilot unosił się na wysokość 100 metrów, mając na pokładzie worek z kredą. Na ziemi rysowano wapnem kontur dwukominowego okrętu. Zadanie pilota polegało na tym, aby workiem z kredą trafić w „okręt“

Robiliśmy również innego rodzaju eksperymenty. Nazywało się to „wysadzaniem składu prochu“. W lesie ukrywali się kawalerzyści. Na pobliskim polu układano papierową pakę prochu. Do paczki przymocowywano sznur Bickforda. Lotnik musiał lądować w pobliżu paczki, podpalić sznur i unieść się w powietrze, nie dając się zaskoczyć kawalerii.

### PIERWSZY SILNIK WYRUSZA Z WARSZTATU...

**Tak to bywało dawniej... A teraz? Jaki mi drogami kroczy rozwój lotnictwa radzieckiego? Ażeby uzyskać odpowiedź na to pytanie, udajemy się do znakomitego lotnika, generała Aleksandra Osipienko, którego prosimy o wywiad specjalnie dla czytelników „Przyjaźni“.**

— Rosja carska nie mogła stać się potęgą lotniczą — nie posiadała ciężkiego przemysłu, a kadry lotników były niezwykle skąpe. Władza radziecka natomiast już od pierwszych dni rewolucji postawiła problem lotnictwa na jednym z czołowych miejsc. Lotnictwo radzieckie bierze czynny udział w zwycięskiej walce z wojskami interwencyjnymi i białogwardyjskimi w 1918—1919-tym roku. Już wtedy tworzymy pierwsze instytuty floty powietrznej a rezultaty naszej

Lotnicy-obszernicy uczą się w Akademii prowadzenia walki powietrznej



Samolot skonstruowany przez Możajskiego

pracy stają się wkrótce widoczne. W 1920-tym roku zakłady przemysłu lotniczego w Moskwie konstruuja pierwszy silnik samolotowy mocy 200 HP.

„Nie mieliśmy przemysłu lotniczego — teraz go mamy“ — mówi Generalissimus Stalin w 1933-cim roku po pomyślnym zakończeniu pierwszej pięciolatki. I w tym fakcie tkwi sedno sprawy: nie ma potężnego lotnictwa bez potężnej bazy przemysłowej. Było to pierwsze zwycięstwo narodu radzieckiego. Nazwiska słynnych konstruktorów: Jakowlewa, Polikarpowa, Ławoczki, Pietlakowa, Tupoliewa, Mikojana, Szewcowa — są na ustach wszystkich narodów radzieckich. Coraz szybsze staje się tempo rozwoju naszego lotnictwa. W latach 1930 — 1939 produkcja wzrasta 6,5 razy. 62 międzynarodowe rekordy należą do lotników radzieckich. Są to rekordy szybkości, zasięgu lotu, wysokości oraz nośności aparatów. Pilotaż radziecki współzawodniczy z wysiłkami konstruktorów.

— **A w okresie drugiej wojny światowej?**

— Niemieckie lotnictwo w momencie agresji na Związek Radziecki liczyło przeszło 19 tysięcy samolotów bojowych. Na tę cyfrę złożyła się produkcja 100 zakładów budowy samolotów i 40 zakładów budowy silników w Niemczech oraz w okupowanych krajach. Jednakowoż już w czasie bitwy pod Moskwą w 1941-szym roku prysnął mit o niezwyciężonym lotnictwie niemieckim.

— **Jakie były straty wroga?**

— W ciągu pierwszych trzech lat wojny Niemcy stracili na naszym froncie około 60 tysięcy maszyn i kilkadziesiąt tysięcy lotników. Radzieccy lotnicy zniszczyli rdzeń, podstawowe kadry niemieckiej floty powietrznej i znaczną część niemieckiego wyposażenia technicznego. W czasie ofensywy na Kurskim łuku Niemcy stracili





Oto grupa lotniczek radzieckich. Wytężoną pracą podbiły przestworza — a tym promiennym uśmiechem zapewne... niejedno serce!

1.392 samoloty. Zdobyliśmy przewagę w powietrzu nad wrogiem.

### 3 MILIONY LOTÓW

Nasze czyny bojowe najlepiej ilustrują cyfry. Lotnicy radzieccy dokonali 3-ch milionów lotów bojowych. W ciągu dwóch dni operacji pod Królewcem lotnictwo nasze wykonało 10 tysięcy lotów i zrzuciło na umocnienia hitlerowskie 5 milionów kilogramów bomb. W czasie ofensywy na Berlin ponad 8 tysięcy samolotów brało udział w akcji bojowej. W ciągu kilku dni zaledwie zniszczono nad Berlinem ponad 700 samolotów nieprzyjacielskich.

Warto porównać cyfry produkcji niemieckiej i produkcji radzieckiej w latach 1943 — 44. Niemcy produkowali w tym czasie 25.527 samolotów rocznie, radzieccy zaś pracownicy przemysłu lotniczego dostarczali swojej armii ponad 40.000 samolotów rocznie. Tak całe społeczeństwo przyczyniało się do zwycięstwa frontowego żołnierza — pracownicy fabryk, kołchozów,

Chwila wzruszenia przed pierwszym lotem. Instruktor sprawdza osobiście spadochrony jego uczniów, czy są w porządku.



inteligencja. Przy końcu wojny lotnictwo radzieckie wzrosło pięciokrotnie w stosunku do stanu, jaki istniał na początku działań wojennych.

Ponad 200 tysięcy szeregowych i oficerów floty powietrznej otrzymało order i medale za bohaterskie czyny bojowe, 2.100 pilotów zasłużyło sobie na zaszczytne miano bohaterów Związku Radzieckiego.

— Dziękujemy serdecznie naszemu rozmówcy za tak wyczerpujące i ciekawe informacje.

### SZYBCIEJ, NIŻ GŁOS!

**C**hcemy teraz zobaczyć na własne oczy obecną, najnowocześniejszą technikę lotnictwa ZSRR, lotnictwa, które stoi na straży pokoju.

Lotnicy i konstruktorzy radzieccy bynajmniej nie spoczęli na laurach po zwycięskiej wojnie. Nadal ćwiczą się, szkolą i pracują. Lotnictwo cywilne przekracza 142 tysiące kilometrów linii komunikacyjnych, służy rolnictwu i naukowym badaniom, ochronie zdrowia mieszkańców i wielu innym, szlachetnym celom. Niezmiernie popularny jest również sport lotniczy — turystyka, szczególnie wśród młodzieży.

Mamy niezwykłą okazję przyjrzenia się osiągnięciom lotnictwa radzieckiego w dniu jego święta. W obecności 100 tysięcy widzów płyną nad Moskwą niezliczone eskadry samolotów. Reprezentowane są wszystkie typy maszyn, jakimi rozporządza lotnictwo radzieckie. A więc — jednoosobowe samoloty treningowe, potężne czteromotorowe bombowce, wielkie, pakowne transportowce i słynne pościgowce. No i oczywiście — „gwóźdź“ tegorocznych pokazów — samoloty o napędzie odrzutowym, szybkie prawie jak głos, zdaniem fachowców należące do najlepszych na świecie.

Długo trwa pokaz. Publiczność jednak wciąż nie ma dosyć... Z zadartymi do góry głowami patrzą mieszkańcy stolicy na swych ulubieńców, bohaterskich pilotów, którzy złożyli jej tego dnia swój podarunek: nieporównane, mistrzowskie popisy akrobacji powietrznej.

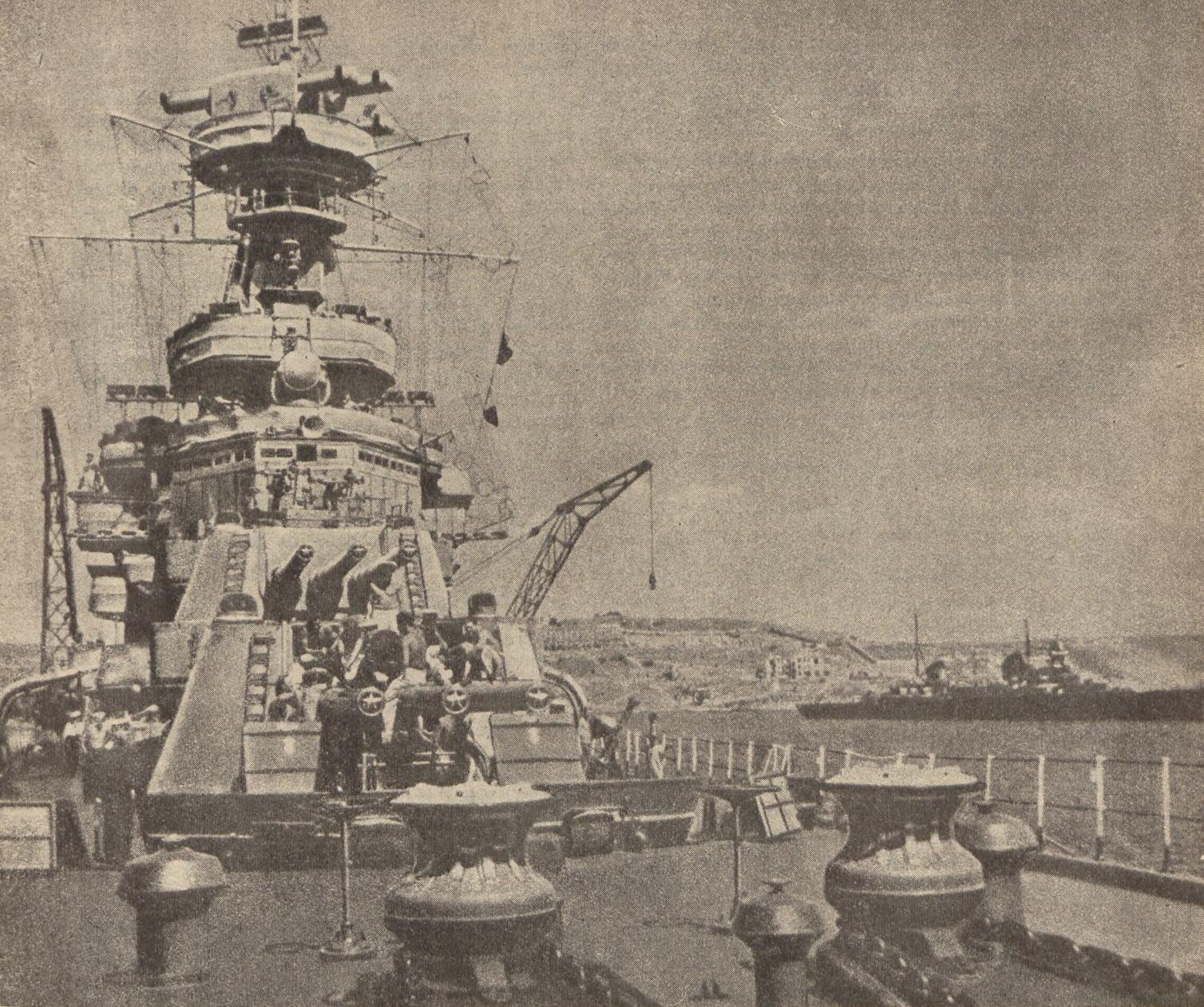
— O, o, patrz, jak leci. A ten drugi go dogania...

— No, szybciej, szybciej, wyżej!

Te słowa brzmią dziś na ustach nawet najmłodszych amatorów wielkiej i pięknej sztuki latania, którzy marzą dopiero o tym, że kiedyś też będą mogli wprawiać w zachwyt i zdumienie setki tysięcy widzów swoją sprawnością i swymi zdolnościami.

Słowa te, będące własnością całego narodu przypiął do ramion lotników radzieckich Generalissimus Stalin, nieustannie troskliwy opiekun swoich „sokołów“ — „Będziemy latać wyżej niż inni, szybciej niż inni, dalej niż inni!“.

Te słowa wcieliły się w życie.



G. Lewczenko, Admirał Floty ZSRR

## Synowie morza dobrze zasłużyli się ojczyźnie

**W** DNIU 8 sierpnia narody państwa radzieckiego obchodzą dzień Floty Wojennej ZSRR. To tradycyjne święto ogólnonarodowe posiada głębokie znaczenie. Wojenna flota morska zabezpiecza interesy państwa radzieckiego, stoi na straży jego morskich granic. Dzień floty morskiej jest dniem przeglądu Morskich Sił Zbrojnych i osiągnięć radzieckiego budownictwa okrętowego.

ZSRR jest wielkim mocarstwem morskim. Długość jego morskich granic przekracza długość równika i wynosi 47 tysięcy kilometrów. Państwo radzieckie otoczone jest przez 14 mórz i posiada dostęp do trzech Oceanów: północnego Lodowatego,

Atlantyckiego i Spokojnego. Olbrzymie terytorium ZSRR jest pocięte przez potężne arterie wodne, łączące ze sobą ośrodki przemysłu i źródła surowców.

Naród rosyjski od dawna słynie ze swego umiłowania morza. Ludzie rosyjscy wytrwale odkrywali nowe ziemie, nieznaną morza, dokonując odkryć geograficznych o światowym znaczeniu.

Flota rosyjska zdobyła sobie światową sławę bojową. Tacy marynarze jak Uszakow, Nachimow,

**Na zdjęciu:** Krążownik Klim Woroszyłow — chluba floty Czarnomorskiej.

Sienawin, Łazieriew są szeroko znani poza granicami Rosji. Bitwy pod Czesmą, Nawarino, na Synopie i inne weszły do historii walk morskich jako wzory bohaterstwa, odwagi, zdecydowania i inicjatyw marynarzy rosyjskich.

Marynarze rosyjscy zawsze odznaczali się zmysłem wynalazczości. Udoskonalili oni wiele środków walki na morzu. Na przykład słynny admirał Makarow jest inicjatorem wynalezienia torpedowców i łodzi torpedowych. Jest on również twórcą pierwszego na świecie potężnego łamacza lodów. Wykładowca oficerskiej szkoły minerskiej floty bałtyckiej Popow zdobył sobie światową sławę jako pierwszy wynalazca radiotelegrafu. Związek Radziecki jest słusznie dumny z prac akademika Kryłowa założyciela współczesnego radzieckiego budownictwa okrętowego.

### KIEDY NARÓD BUDUJE

Budowy wielkiej współczesnej floty podjąć się może tylko potężny nowoczesny przemysł. Rosja carska nie posiadała poważniejszego przemysłu okrętowego. Dlatego też, gdy przed 30-tu laty zwyciężyła w Rosji Rewolucja, odrodzenie floty było dla państwa radzieckiego zadaniem trudnym i bardzo skomplikowanym. Na początku dokonywano tylko prac remontowych, a następnie modernizacji niektórych okrętów. Lecz wraz z ogólnym rozwojem przemysłu radzieckiego rozwijało się i budownictwo okrętowe. Rozpoczęto budowę nowych jednostek morskich — z początku małych a następnie wielkich. Równocześnie zorganizowano szkolenie wykwalifikowanych kadr floty i szkół morskich.

Od tego czasu trwa nieustanny wzrost wojennych sił morskich Związku Radzieckiego. W roku 1932 dla obrony granic Dalekiego Wschodu utworzono flotę Pacyfiku a w roku 1933 Flotę Północną.

W okresie pierwszych dwóch pięcioletek zbudowano ponad 500 jednostek bojowych, dzięki czemu flota radziecka otrzymała nowych okrętów czterokrotnie więcej co do ilości i trzykrotnie więcej co do pojemności, aniżeli flota Rosji carskiej w ciągu dziesięciolecia poprzedzającego pierwszą wojnę światową. Jednocześnie intensywnie rozwijały się: lotnictwo morskie, artyleria przybrzeżna i inne rodzaje środków bojowych i technicznych floty. W roku 1938 produkcja okrętów nawodnych zwiększyła się pięciokrotnie w porównaniu z rokiem poprzednim. Podwodnych łodzi w roku 1940 wybudowano trzy razy tyle co w roku 1939.

Druga wojna światowa w latach 1941 r. — 1945 r. wykazała, iż siły morskie ZSRR wykonały swoje zadanie jako wierny towarzysz broni Armii Radzieckiej.

### ZDANY EGZAMIN

W czasie ubiegłej wojny główne zadanie radzieckiej marynarki wojennej w ramach jej ścisłego współdziałania bojowego z siłami lądowymi polegało na tym, aby nie dopuścić nieprzyjaciela do ataku do strony morza na flanki i tyły wojsk radzieckich. W ciągu całej wojny nawet w okresie ofensywy wojsk hitlerowskich, flanki radzieckich

frontów lądowych ani razu nie uległy atakowi od morza.

I tak np. na Morzu Czarnym nieprzyjacielskie siły morskie nie zdecydowały się na obejście wojsk radzieckich, broniących Krymu. Gdy wojska niemieckie dotarły do zatoki Kerczeńskiej wolały one nie forsować jej, a dokonać dalszego obejścia drogą lądową. Tył i flanki Armii Radzieckiej były zabezpieczone przed desantami niemieckimi.

### NA TYŁACH WROGA...

Innym przykładem aktywności bojowej floty radzieckiej w czasie drugiej wojny światowej były operacje desantowe na flankach i tyłach przeciwnika. Desantowe grupy i oddziały zdobywały bazy nieprzyjacielskie, tworzyły przyczółki, niszczyły linie komunikacyjne i przeprawy, dokonywały nagłych ataków na nieprzyjaciela. Desanty te miały znaczenie nie tylko taktyczne, lecz i operacyjne. O powodzeniu desantów decydowała odwaga i bohaterstwo radzieckich żołnierzy, wysokie zalety oficerów i marynarzy, dobrze zorganizowana współpraca jednostek morskich, artylerii, lotnictwa i sił lądowych.

### ...I NA JEGO TROPIE

W czasie trwania całej wojny, morskie siły wojenne prowadziły czynną walkę na komunikacyjnych szlakach morskich nieprzyjaciela. Najważniejsze dla przeciwnika szlaki morskie znajdowały się pod nieprzerwanym działaniem radzieckich łodzi podwodnych, łodzi torpedowych i lotnictwa morskiego. Szczególnie odznaczyły się w tych walkach radzieckie łodzie podwodne. Udział ich w zatopieniu tonażu nieprzyjacielskiego wynosi 40 proc. Imiona wielu bohaterów wojny podwodnej przeszły do historii. Na przykład łódź podwodna pod dowództwem bohatera Związku Radzieckiego Mikołaja Łunina zatopiła 15 okrętów i transportowców przeciwnika oraz poważnie uszkodziła niemiecki okręt liniowy „Admirał Tirpitz“.

Na uwagę zasługują także bohaterskie czyny radzieckich marynarzy, dokonane w obronie własnych baz. 69 dni trwała walka w obronie Odessy. Radziecka Armia i marynarze Floty Czarnomorskiej zatrzymali tu do 20-tu dywizji nieprzyjacielskich. Okręty niszczyły skupienia sił nieprzyjacielskich, oczyszczając piechocie radzieckiej drogę do ataku.

### 250 DNI = 3 DOBY!

W ciągu 250 dni trwała bohaterska obrona Sewastopola. Obrońcy radzieckiej twierdzy morskiej odparali niezliczone ataki wojsk nieprzyjacielskich. Nieprzyjaciel pozostawił na polu walki 300 tysięcy zabitych i rannych.

Przy obronie Sewastopola okręt liniowy „Sewastopol“, krążowniki, kontrtorpedowce i monitory wspierały wojska lądowe ogniem swej artylerii. Prasa niemiecka nazywała Sewastopol najpotężniejszą twierdzą świata. Jest rzeczą charakterystyczną, że w maju 1944 r. wojskom radzieckim wystarczyły trzy doby aby rozbić Niemców, znajdujących się w Sewastopolu i przejść te 16-cie kilometrów (od zewnętrznego pasa fortyfikacji do miasta), na przejście których Niemcy zużyli w swoim czasie 250 dni.



## W OBRONIE „DROGI ŻYCIA“

Wzór odwagi i wytrwałości stanowiły czyny marynarzy Floty Bałtyckiej. Razem z oddziałami Armii Radzieckiej walczyli oni uporczywie o Tallin, o wyspę Ezel, o Chanko. Artyleria fortów kronsztadzkich, okrętów wszystkich klas i obrony brzegowej dopomogła oddziałom Armii i formacjom piechoty morskiej zatrzymać Niemców pod murami Leningradu. Wielką też była rola floty na jeziorze Ładoga. Przez jezioro Ładoga przechodziła jedyna nić komunikacyjna, łącząca oblężony Leningrad z resztą kraju. Okręty floty strzegły tej jedynej „drogi życia“.

### ANI KROKU WSTECZ!

Na najdalej wysuniętym punkcie prawego flanku wojny — na półwyspach Rybaczyj i Średniej marynarze Floty Północnej nie cofnęli się ani na krok poza granicę ZSRR. Żołnierze Armii Radzieckiej i flota zamknęły przed wrogiem dostęp do Murmańska.

Flota Pacyfiku oraz flotylla Amurska z honorem

wykonały wyznaczone im zadania, wykazując również jak i inne floty wzorową odwagę.

### PEŁNĄ PARĄ NAPRZÓD!

W decydującej bitwie tej wojny — pod Stalingradem działała flotylla Wołżańska, zabezpieczając przeprawę przez Wołgę, w celu uzupełnienia szeregów walczących, dostaw, sprzętu wojennego i żywności. Flotylla Dnieprowska współdziałała z wojskami lądowymi pod Witebskiem, Bobrujskiem, Mohylewem, brała udział w walce z centralnym ugrupowaniem niemieckim na Białorusi. Radzieckie jednostki wodne brały udział w zdobyciu Berlina. Flotylla Dunajska współdziałała przy oczyszczaniu od wojsk nieprzyjacielskich południowo-zachodnich ziem radzieckich, a następnie — w końcowych walkach o Budapeszt, Belgrad i Wiedeń.

Narody Związku Radzieckiego wkładają wiele wysiłku i środków w dzieło rozwoju swej floty wojennej i w szkolenie jej kadr.

Konstruktorzy, inżynierowie i robotnicy przemysłu radzieckiego, walcząc o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego nadal doskonalią nowoczesną produkującą technikę floty ZSRR.



Anglosasi bardzo są dumni ze swego mostu powietrznego, łączącego ich z Berlinem. Uważają most ten za wielki wyczyn sportowy. Pewne jest jednak, że jest on zbyt wąty i kruchy, aby wystarczyć dla stałego zaopatrywania zachodnich stref byłej stolicy Niemiec.

Radiowa propaganda, uprawiana w języku polskim przez Londyn i Waszyngton niebardzo trafia do przekonania Polaków. Nie ma w tym nic dziwnego. Przed czterema laty siły lotnicze Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nie przystępowały tak ochoczo do budowania mostu powietrznego do trwającej w walce Warszawy. Chodziło bowiem wówczas o coś zupełnie innego. Nie o demonstracyjny spacer powietrzny, mający na celu wyłącznie propagandę i pozyskanie sobie życzliwości antydemokra-

tycznych żywiołów niemieckich, ale o walkę przed którą dowództwo anglosaskie — jak zawsze — lubiło się cofać. Niezależnie od stopnia swej odpowiedzialności za to, co się wówczas w Warszawie działo.

W okresie najostrzej zarysowanego kryzysu berlińskiego jedno z pism londyńskich rzuciło w tytule pytanie: „Kto chce umierać za Berlin?“ Odpowiedzi oczywiście nie było. Taki bowiem jest charakter tego rozdmuchanego przez Amerykę sporu, którego przyczyny Londyn i Waszyngton starają się, jak mogą, zawoalować najrozmaitszymi frazesami. W żadnym wypadku jednak nie udaje im się w opinii świata ograniczyć — jakby tego pragnęły — do sprawy berlińskiej. Taka kwestia bowiem w oderwaniu od rzeczywistości nie istnieje. To zaś, co

dzieje się w Berlinie i wokół Berlina, to są tylko owoce złej i lekkomyślnej polityki.

Przypomnieć trzeba, że już na konferencji w Jałcie w dniu 11 lutego 1945 roku, a więc jeszcze na kilka miesięcy przed zakończeniem działań wojennych, ustalono, że „siły każdego z trzech mocarstw (t.j. Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i USA, do których doproszona miała być Francja) będą okupowały oddzielną strefę Niemiec. Zgodnie z tym planem przewidziano utworzenie zespolonej administracji i kontroli za pośrednictwem centralnej Komisji Kontroli, złożonej z naczelnych dowódców trzech mocarstw, z siedzibą w Berlinie“. Przypomnieć trzeba, iż podział Niemiec na cztery strefy okupacyjne został przeprowadzony dopiero w kilka miesięcy później, zgodnie z wynikiem działań wojskowych sojuszników. W myśl tego podziału Berlin, zdobyty przez wojska radzieckie przy udziale wojsk polskich, znalazł się w radzieckiej strefie okupacyjnej. Jego rola specjalna w myśl postanowień jałtańskich została utrzymana jako siedziby Sojuszniczej Rady Kontroli.

Podstawą działania tej Rady, jej konstytucją, stały się uchwały poczdamskie, ogłoszone w Berlinie dnia 2 sierpnia 1945-go roku. Trzonem tych uchwał były zasady, ustalające zakres działania Rady Kontroli jako władzy zwierzchniej nad całością Niemiec.

Punkt widzenia państw zachodnich nie wytrzymuje żadnej krytyki. Jeśli bowiem w praktyce obaliły one zasady Jałty i Poczdamu, jeśli doprowadziły do sparaliżowania działalności Rady Kontroli i do faktycznego zlikwidowania jej roli, jeśli powzięły szereg decyzji przekreślających postanowienia poczdamskie w ich najistotniejszej treści, jakież mają uzasadnienie dla pozostawania w Berlinie, będącego częścią strefy radzieckiej. Wyjątkowa rola Berlina na podstawie postanowień Jałty i Poczdamu wynikała z funkcji Rady Kontroli. Jeśli Rada Kontroli nie urzęduje, a powiedzieć można nawet, że nie istnieje, obecność przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji przestaje posiadać jakiegokolwiek podstawy prawne.

Uchwały poczdamskie ustalały polityczne i gospodarcze zasady, które Rada Kontroli miała stosować wobec Niemiec jako całości. Postanowienia konferencji londyńskiej sześciu państw obaliły w całości te zasady, wprowadzając podział Niemiec i tworząc państwo zachodnio-niemieckie. Tym samym więc państwa zachodnie przekreśliły potrzebę istnienia Rady Kontroli, a więc tym samym moralnie i politycznie z Berlina się wycofały, pozostawiając tam swoich urzędników i swoje oddziały wojskowe w zupełnie niejasnym charakterze.

Tak na przykład punkt 14-ty uchwał poczdamskich mówił wyraźnie: „Przez ciąg trwa-

nia okupacji Niemcy będą traktowane jako samodzielna jednostka gospodarcza. W tym celu będzie stosowana jednolita polityka względem...“ I tu na przykład zacytować można: „środków pieniężnych obiegowych, banków, podatków na rzecz państwa oraz cel“. Każdy rozumie, że wprowadzenie w Niemczech zachodnich odrębnej waluty stanowi poderwanie tego postanowienia bezwzględnie i całkowicie. To samo zresztą dotyczy kwestii odszkodowań, demontażu przemysłu wojennego itd.

Konferencja Warszawska, która pod koniec czerwca zgromadziła przedstawicieli Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, przeciwstawia się podziałowi Niemiec przeprowadzonemu pod komendą Ameryki i całej polityce państw zachodnich w Niemczech, prowadzącej konsekwentnie do odbudowy militarizmu niemieckiego i wszystkich imperialistycznych tendencji żywych jeszcze w narodzie niemieckim.

Konferencja ta nie zajmowała się bynajmniej tak zwaną „kwestią Berlina“. Kwestii Berlina bowiem nie ma. Istnieje tylko kwestia niemiecka jako najważniejszy ośrodek zagadnienia pokoju: i europejskiego i światowego. Nikt nie chce na pewno umierać za Berlin. Pewne jest jednak, że olbrzymie są w świecie siły, dążące do utrwalenia i umocnienia pokoju.

Polityka Związku Radzieckiego jest jasna. Nie godzi się ona na ograniczenie podstawowych dla ludzkości spraw do kwestii sporu o naprawę jednej linii kolejowej lub też przepływu kilku barek rzecznych. Polityka Związku Radzieckiego, nie godząc się z samowolnymi posunięciami Ameryki i jej satelitów, pragnie doprowadzić do ponownego uporządkowania kwestii niemieckiej na najszerszej płaszczyźnie.

To uporządkowanie posiadać musi znaczenie zasadnicze, takie samo, jakie posiadał Poczdam. Zasady uporządkowania kwestii niemieckiej pozostają niezmiennione. Walka toczy się istotnie, ale swoją decyzją w sprawie zaopatrywania całej ludności Berlina Związek Radziecki dowiódł, że nie chodzi o to, co wkłada do garnka Berlińczyk, ale o to, jak i w imię czego powojenne Niemcy będą organizowane jako naród, zamieszkały w centrum Europy. Chodzi jednym słowem o to, czy po zrzuceniu zeń, dzięki zwycięstwu sojuszników, władzy hitleryzmu, ma on popaść w ręce innych zaborczych tendencji i stać się narzędziem innych wojennych planów, czy też ma uzyskać możliwość — jak to formułowały uchwały poczdamskie: „przebudowy swego życia na podstawie demokratycznej i pokojowej“.

Rozwój wydarzeń w ostatnich tygodniach dowiódł, że brytyjsko - amerykański most powietrzny nie prowadzi do żadnego celu. Jego drugi kraniec zawisa w politycznej próżni. Nie posiada on mocnych filarów, konsekwencji i rozsądku.

A gdy o rozsądku mowa, trudno jeszcze pominąć ten zabawny zwrot w ostatniej nocie rządu brytyjskiego do rządu polskiego w odpowiedzi na wystąpienie Polski w sprawie samowolnych decyzji państw zachodnich w stosunku do Niemiec. Niezaproszenie Polski do stołu obrad w sprawie Niemiec Bevin tłumaczy chęcią nienaruszania dobrych stosunków polsko - radzieckich.

Rząd Polski słusznie zwrócił uwagę rządowi Jego Królewskiej Mości, że ta sprawa to już tylko sprawa Polski. W tym, co napisano do nas z Londynu, brzmi nuta głębokiego żalu za tymi dawnymi, dobrymi czasami imperialistów i podżegaczy wojennych, gdy mieli w Polsce podatne i uległe narzędzie w swej walce z państwem

socjalistycznym. To, czego nie mogą przeboleć — to właśnie zdecydowane wyjście Polski z kręgu ich wpływów, jej usamodzielnienie się i prowadzenie przez nią polityki wyłącznie w imię własnych, a nie cudzych interesów.

Na tej drodze Polska spotkała się, porozumiała, podjęła współpracę i zawarła mocną przyjaźń ze swym wschodnim sąsiadem. Zgodność poglądów Polski z poglądami Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej na sprawę Niemiec tę przyjaźń i współpracę pogłębia.

Oto rzeczywistość polityczna, która tak bardzo nie podoba się Bewinowi i Marshallowi. Ale ich humory mało nas obchodzą. Obchodzi nas tylko nasza sprawa i sprawa pokoju.

CIVIS

## Dolarowe kajdanki



System »dwustronnych umów« w ramach Planu Marshalla.

Rysował Borys Efimow, znany radziecki artysta - grafik



# WIELKIE DNI WROCŁAWIA

— No co, jedziesz do Wrocławia?  
— Wiesz, wybieram się. Może pojedę w poniedziałek tym nocnym...

— Radzę ci pośpiesz się z decyzją i kup sobie wcześniej bilet, bo o sypialnych to już do piątku nie ma co marzyć! No, do zobaczenia we Wrocławiu.

— Uprzejmie proszę o udzielenie mi trzydniowego urlopu okolicznościowego, ze względu na wybranie mnie delegatem na Kongres we Wrocławiu...“ — no tak, to będzie dobrze. Trzeba lecieć do „Personalnego...“

— Proszę pani! Pojedzie pani jako specjalna wysłanniczka naszego pisma na otwarcie Wystawy. Kongresy i Złot zrobi już kolega B...

Już od początku lipca wszędzie, w całej Polsce, ba! — nawet za granicą słowo „Wrocław“ stało się bardzo modne. Wybory delegatów na Kongres Jedności Demokratycznej Studentów Polskich, wybory delegatów na Kongres Jedności Młodzieży Polskiej, przygotowania do Złota, Wystawa...

A Wrocław? Wrocław jeszcze wcześniej zaczął zakrojone na szeroką skalę przygotowania na przyjęcie delegatów i spodziewanych licznych rzesz przyjezdnych. Ogromny teren Wystawy Ziemi Odzyskanych tętnił pracą maszyn, mózgów i rąk dnie i noce bez przerwy. Przygotowywanie kwater zbiorowych i indywidualnych, organizacja kwestii żywienia... Restauracje, hotele i kawiarnie w szybkim tempie przeprowadzały u siebie generalne porządki.

A miasto? Całe ekipy malarzy wędrowały z kubkami i drabinami po ulicach Wrocławia. Szare perspektywy ulic zajaśniały tęgowymi kolorami. Krzyczący różowy obok kanarkowego, brudno zielony obok brunatnego — do tego jeszcze kremowe, białe i popielate we wszystkich odcieniach i możli-

wościach mieszkankowych zasobów wrocławskich składów farb. Zapomniany Zarząd Miejski dostał wreszcie kredyty na uporządkowanie i wybrukowanie ulic — naturalnie tylko główniejszych, bo reszta... — e, tam zresztą, na pewno nikt z przyjezdnych nie zajrzy! Siatki rusztowań pokryły co znakomitsze gmachy — teatr, kawałek ratusza, dworzec... Zresztą i tak pomalowano na piękny szary kolor tylko przód ponurego, w czysto pruskim tonie utrzymanego dworca. Oszkono dach — ale nie nad wszystkimi peronami, pomalowano na cielisto nowe ławki na peronach — ale nie pomyślano o uprzątnięciu leżącego z boku już od trzech lat żelastwa.

Ale co zrobiono — to zrobiono! Wyruszyły nawet na miasto specjalne ekipy zeskrobywaczy starych plakatów zwieszających się z murów domów. A z resztą inwestycji poczekamy chyba na następną Wystawę, lub też jak to mówią rodowici Wrocławianie (ci spod Tarnopola, ci z Krakowa i ci z Warszawy także):

— Resztę odbudujemy za tę forszę, którą wy tu wszyscy do nas przywieziecie!

Oby! W każdym razie szczerze życząc powodzenia!

★

Nad frontonem pięknego długiego gmachu Politechniki powiewa szeroki czerwony transparent: „Budujemy Jednolitą Organizację Studentów Demokratów“.

W rzędach krzeseł długiej auli zasiedli studenci Warszawy, Gdańska, Szczecina, Częstochowy, Łodzi, Lublina, Wrocławia, Krakowa, Cieszyna, Olsztyna, Poznania, Katowic, Torunia, Gliwic — młodzież wszystkich większych miast, delegaci wszystkich wyższych uczelni kraju.

W pierwszych rządach przysłuchują się obradom Kongresu minister Oświaty Skrzyszewski, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni, zaproszeni goście i przybyli delegaci zagraniczni. Jest wśród nich i przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Grohman, są delegaci studentów Anglii, Bułgarii, Węgier i Czech. Nad salą rozciąga się transparent: „Waleczymy o pokój i lepszy świat w szeregach M. Z. S.“.

Serdeczne depesze otrzymał Kongres studentów po skich od studentów Francji, Indonezji, Chin, Federacji Młodzieży Andhra (Indie) oraz od studentów polskich w Italii.

Nastrój podniosły, ale i radosny zarazem. Tu, na tej sali zeszli się po raz ostatni członkowie AZWM „Życie“, ZNMS, OKSMW „Wici“ i ZMD. Po raz ostatni — na Kongres zjednoczeniowy, który „jako najwyższa reprezentacja demokratycznych studentów polskich — jak brzmią słowa wniosku o zjednoczeniu — postanawia zjednoczyć szeregi demokratycznej młodzieży akademickiej i powołuje do życia ideowo-wychowawczą, polityczną, bezpartyjną w ramach Związku Młodzieży Polskiej organizację studentów polskich pod nazwą: Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej“.

„Nie jest przypadkiem, że rozbitcie w swoich szeregach likwiduje pierwsza nasza młodzież — przemawiał na Kongresie min. Skrzyszewski. — Nie jest przypadkiem, że polski młodzieżowy ruch wysunął na pierwsze miejsce, na pierwszy ogień was, młodzież akademicka.“

Wy, młodzież akademicka, macie stanowić przodujące kadry naszego życia, macie być kadrą technicznej i zawodowej inteligencji, z Waszych szeregów wyjdą jutro oficerowie naszego upaństwowionego przemysłu, handlu i rolnictwa, działacze naszego życia kulturalnego, organizatorzy nowych społecznych form pracy, służby zdrowia, podstawowe kadry aparatu państwowego. Jesteście naprawdę żrenicą oka nowej Polski. Musicie być jej skutecznym ramieniem, więc — jej krwią serdeczną i jej mózgiem.

Spontaniczne brawa, skandowane okrzyki. Z mło-

dych piersi wrywa się hymn. — W taki sposób młodzież akademicka wita wniosek o jedności.

Niemilknięcymi okłaskami przyjmuje Kongres deklarację ideowo-polityczną odczytaną w drugim dniu obrad.

„Jesteśmy młodym pokoleniem inteligencji ludowej. Jesteśmy pierwszym w historii Polski pokoleniem młodych robotników, chłopów i inteligentów, które dzięki władzy ludu pracującego uzyskało prawo do pracy, nauki i wypoczynku, prawo do twórczego, radosnego życia...“

Gwarancję umocnienia zdobyczy władzy ludowej widzimy w jedności klasy robotniczej, w jedności mas pracujących miast i wsi, w jedności mas pracujących całego świata, w potężnym obozie narodów miłujących wolność i pokój, w gospodarczym i politycznym współdziałaniu państw demokracji ludowych i Związku Radzieckiego — bastionu pokoju i postępu.

„Naszą odpowiedzią na wysiłki robotnika i chłopca, na współzawodnictwo pracy w fabrykach, kopalniach i na wsiach, jest współzawodnictwo w nauce, jest walka o nowe oblicze inteligencji, o nowe oblicze uczelni...“

Zazieleniły się ulice Wrocławia nowymi organizacyjnymi koszulami młodzieży. Zakwitły czerwone krawaty. Rozpoczął się Kongres Jedności Młodzieży Polskiej.

O tym Kongresie pisała „Komsomolskaja Prawda“: „Podsumuje on doświadczenie walki wyzwolenczej polskiej młodzieży demokratycznej w okresie okupacji hitlerowskiej oraz wyniki pracy młodzieży w powojennym budownictwie nowej ludowej Polski.“

Twórcza wspólna praca zbliżyła jeszcze bardziej organizacje młodzieżowe i sprawiła, iż dziesiątki i setki tysięcy ich członków zrozumiały konieczność zjednoczenia“.

Trudno precyzyjnie się przez tłum napływających ze wszystkich stron delegatów, tarasujących wejście do kina „Śląsk“ — miejsca obrad Kongresu. Tuż z boku spora grupka oblega sprzedawcę lodów na patyku.

— Dla mnie dwie sztuki!

— Ile płące?



Zjednoczona młodzież defiluje ulicami Wrocławia.



Dziennikarze zagraniczni dzielą się wrażeniami — redaktor Pantuchin (na prawo), przedstawiciel Agencji TASS rozmawia z p. Jessie Street, korespondentką australijskiego pisma „Labour Standart“

W błyskawicznym tempie pustoszeje skrzynka na brzuchu „Pingwiniarza“. W bufetach wewnątrz kina z trwożnymi minami obserwują sprzedawczynie piętrzące się coraz wyżej klatki z pustymi butelkami po wodzie, lemoniady i piwie.

W hallu kina ulokowało się stoisko gazet i książek. Ostatnie numery pism młodzieżowych: „Walka Młodych“, „Młodzi Idą“ i „Wici“ nie znajdują jakoś chętnych nabywców. Prawda — wszyscy czekają na nowy numer dwutygodnika Z. M. P. „Pokolenie“.

Tuż obok raz po raz spada na listy i kartki pocztowe nowy specjalny kongresowy datownik. Skrzynka pocztowa, telefon — wszelkie udogodnienia na miejscu!

Cała sala tonie w czerwieni, bieli i zieleni. Nad stołem przydłanym zalany światłem reflektorów błyszczą nowy znak nowego Związku Młodzieży Polskiej.

Z jednoczącą się młodzieżą są także w tej chwili jej dawni przywódcy: Dubois, Sawicka, Krasicki i Jańczak spoglądają z ram portretów na huczące, falujące morze młodych, rozgadanych, roześmianych twarzy.

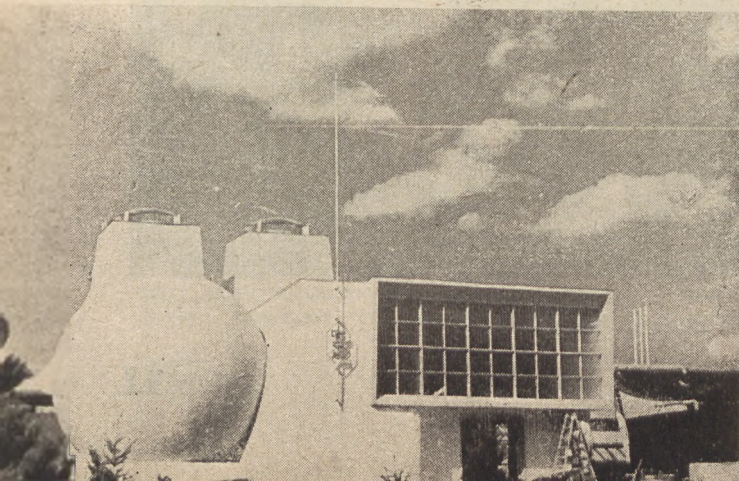
Z jednej strony na drugą przelatują skandowane chóralne okrzyki. Zrywa się piosenka. Za nią druga. Milknie w zrywającym się już po raz ...nasty mocnym chórze:

— Zet-eM-Pe! Zet-eM-Pe!

Przy dźwiękach hymnu staje za stołem przydzielonym przewodniczący C. K. J. M. Janusz Zarzycki.

„Wytyczymy dziś program zjednoczonej organizacji — płyną słowa otwierające Kongres — wytyczymy drogę, którą iść będzie młodzież, drogę do urzeczywistnienia kongresowego hasła: „Zjednoczeni budujemy radosną przyszłość“. Kongres dzisiejszy otwie-

Pawilon przemysłu chemicznego



ra przed demokratycznym ruchem młodzieżowym, przed całą młodzieżą nowy etap pracy. Nakreśliły dziś ramy, które w toku codziennego działania wypełniać będziemy treścią“.

Biegnie taśma filmowa, na dole pracuje wóz Polskiego Radia. Entuzjazm sali udziela się siedzącym w pierwszych rzędach członkom rządu, przedstawicielom partii politycznych, przedstawicielom młodzieży zagranicznej.

Niemilknące oklaski, spontaniczne okrzyki i słowa hymnów witają przemówienia gości.

Przemawia Ziolkowski — delegat Zw. Młodzieży Polskiej we Francji „Grunwa'd“. Przemawia przedstawiciel S. F. M. D. Ignatio Galle. „At zije ceskoslovensko polske bratelstvo a spoluprace!“ — wznoszą okrzyk przewodniczący Międzynar. Związku Studentów — Grohman i przewodniczący Związku Młodzieży Czechosłowacji — Sykora.

— Niech żyje wieczysta przyjaźń Polski Demokratycznej i Związku Radzieckiego! — rzuca po polsku okrzyk na zakończenie swej mowy delegat Komso-mołu Armii Czerwonej kpt. Bułynko.

Sala zatrzęsała się od oklasków. Jak płomień wybuch skandowany okrzyk:

— Sta-lin! Sta-lin!

Wita Kongres młodzież polska z Westfalii, wita młodzież polska z Czechosłowacji. Witają przedstawiciele młodzieży walczącej Hiszpanii i Grecji, młodzieży Bułgarii, Węgier, Rumunii, delegaci młodzieży państwa Izrael. Przemawiają delegaci Związku Młodzieży Komunistycznej Szwecji, Danii, Anglii i wolnej młodzieży Austrii.

Entuzjazm sali dochodzi do szczytu gdy czterej kolejni przedstawiciele jednoczących się organizacji młodzieżowych deklarują swe przystąpienie do Z. M. P. Zrywa się hymn za hymnem.

— Jed-ność! Jed-ność! Jed-ność! — skandują wszystkie usta.

Wśród ogólnego entuzjazmu płyną słowa Uchwały: „Krajowy Kongres Delegatów ZWM, ZMW RP „Wici“, OM TUR i ZMD jako najwyższa reprezentacja demokratycznej młodzieży polskiej postanawia zjednoczyć szeregi młodzieży i powołuje do życia szeroką, bezpartyjną, samodzielną, ludowo-demokratyczną organizację pracującą i uczącą się młodzieży miejskiej i wiejskiej — Związek Młodzieży Polskiej“.

\*

W tym samym czasie przecięta ręką Prezydenta Bie-ruta padła wstęga zamykająca Wystawę Ziem Odzyskanych.

Wystawa! Tu, na tym miejscu gdzie wznoszą się dziś o'brzymie pawilony zawierające dziesiątki tysięcy ekspozatów, tu gdzie dziś prze'ewają się tłumy zwiedzających — na tym ogromnym terenie wznosiły się jeszcze kilka miesięcy temu bunkry i resztki okopów niemieckich, leżały niewypały, czyhały miny, zagra-dzały drogę zasieki z drutu kolczastego.

Trzy lata temu Wrocław zaczynał dopiero budzić się do nowego życia. Trzy lata temu towarowymi wagonami, ciężarówkami, wozami przybywali pierwsi osadnicy — pierwsi pionierzy polskości na Ziemi Odzyskanej.

Dzisiaj Wystawa obrazuje trzyletni dorobek tych Ziem — Wystawa, którą z trudem obejrzeć można w ciągu jednego dnia. Dzisiaj oglądamy, podziwiamy ekspozaty, dzisiaj rozumiemy wymowę plansz, cyfr, wykresów, plakatów i symboli. Dzisiaj rozumiemy, że trzy wielkie drewniane luki tuż przy wejściu symbolizują nam trzy lata ciężkiej, wytrwałej pracy polskiego osadnika — robotnika, chłopca, inżyniera, urzędnika — twórcy nowej gospodarki Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza, Mazur i Warmii — właściwego twórcy Wystawy Ziem Odzyskanych.

„Jesteśmy i budujemy!“ — oto najlepsze motto Wystawy. Wystawy — dyplomu dziejowej dojrzałości narodu polskiego, Wystawy — triumfu energii polskiej Wystawy — triumfu ustroju, który tę energię

wyzwolił. To triumf myśli politycznej polskiego obozu demokratycznego, triumf braterstwa broni i sojuszu polsko-radzieckiego.

Mówią o tym dwa miecze grunwaldzkie, mówią o tym cztery rzeźby pomnikowe. Mówi o tym i Premier Cyrankiewicz w czasie otwarcia Wystawy:

„Odzyskałiśmy te ziemie dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitleryzmem. Zabezpieczeniem ich jest sojusz Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Ale stoi za nim nie tylko 300 milionów ZSRR i krajów demokracji ludowej, które podpisały deklarację warszawską. Stoją za nim, za reprezentowanym przez nas obozem pokoju setki milionów ludzi, którzy walczą o swe wyzwolenie z jarzma kapitalizmu, imperializmu, ucisku społecznego i narodowego“.

Radosna sala zwycięstwa. Dalej — widać cenę zwycięstwa — zniszczenia. To — czterej lejący jeźdźcy Apokalipsy. Dalej ściana — pasja. Taka przecież pasja panowała wokoło, gdy zjawił się tu pierwszy Polak, by tworzyć na ruinach nowe życie.

Dalej tysiąc lat walki — tysiąc lat trwania. Byliśmy — jesteśmy! Zakończeniem jest rotunda życia — pogański Światowid zamienia się w komin fabryczny i kratownicę. Krąg ludzi pracy opasuje Ziemię Odzyskaną. Praca dla pokoju, praca dla świata. Pod pogodnym niebem mapa mapy pracy, pokoju i dobrobytu.

Idziemy dalej. Czarna ściana węgla, na której wyrasta drzewo dobrobytu, tkwiące korzeniami zarówno w Dolnym jak i Górnym Śląsku. Fabryki. Bogactwa ziemi. Odra wytryska ze ściany węgla — płynie do morza. Odra — rzeka pokoju. Odra — rzeka słowiańska — kregosłup wspólnoty Słowian; kanał Odra — Dunaj. Komunikacja, wybrzeże, porty, żegluga. Rolnictwo i wyżywienie — trzy lata temu odłogi, dziś szumiące łany zbóż i ogrodów.

Hala Przemysłowa. Energetyka, świecąca z dala swoim złotym masztem wysokiego napięcia. W promieniach słońca lśni wysoka wieża wiader. Wagon kolejowy, fragment kopalni...

Wielka kopuła Hali Ludowej oparta jest na czterech łukach. To synteza naszego kraju, to cztery podstawowe reformy — ziemia dla chłopca, przemysł dla narodu, władza dla ludu, oświata i kultura dla mas.

Na górze — u szczytu wieńczy wszystko ogromny rzeźbiony orzeł.

A teren Wystawy „B“? — Ogromny teren, ogromna ilość pawilonów przemysłu, przetwórstwa, rzemiosł i handlu, pawilony sektora państwowego, spółdzielczego i prywatnego, punkty sprzedaży wszystkiego — od nowych papierosów „Grunwald“ i „Lech“ do pięknych materiałów, od parówek na gorąco z piwem do książek i gazet. A jeszcze teren kiermaszu? A wesołe miasteczko?

A teren Wystawy „C“? — Cały Wrocław! Wykresy, fotografie, liczby, gruz, odbudowa, produkcja... I praca, wieka, ponad siły zda się, praca!...

„Wystawa Ziem Odzyskanych jest przeglądem do robku — kończył swe przemówienie Premier Cyrankiewicz — przeglądem tego, co zostało tu zrobione w minionym okresie. Ale jest ona nie tylko dogodnym punktem obserwacyjnym, skąd świetnie widać przeszłość. Widać stąd także przyszłość. Widać stąd drogi wiodące ku dalszemu rozwojowi Polski Ludowej. Wszystko, co zostało dotychczas zrobione, jest przecież tylko punktem wyjścia do dalszego potężnego dzieła odbudowy. Odbudowy, która na pewnym etapie staje się budową nowego, a nie tylko odbudową tego, co zniszczone. Budowy, która jest jednocześnie tworzeniem nowych form życia społecznego Polski, kroczącej przez demokrację ludową ku socjalizmowi“.

„Zdawało się — czytamy w korespondencji Jakowa Makarenki — specjalnego wysłannika „Prawdy“ na wrocławską wystawę — że trzeba będzie dziesiątków lat, aby przywrócić te ziemie do życia. Jednakże energia narodu polskiego okazała się silniejsza od zniszczeń. Ziemi te stały się źródłem dobrobytu lud-



Fragment Wystawy: w głębi iglica, arcydzieło techniki polskiej

ności pracującej i zlikwidowały głód ziem polskiej wsi“.

Na Wystawie — właśnie tak na gorąco poprosiłem o parę uwag red. Makarenkę. Oto jego odpowiedź: — Jestem w Polsce po raz drugi. Wizałem Polskę zniszczoną długoletnią wojną. Obecnie ujrzałem nową Polskę odbudowaną przez siły demokracji.

Właśnie Wystawa jest obrazowym przykładem ogromnych osiągnięć Polski Ludowej. Całość Wystawy jest pomyślana i wykonana wspaniale. Jest ona dzisiejszym i jutrzejszym dniem Polski.

★

1.200 namiotów na Stadionie Olimpijskim budzi się na donośny dźwięk pobudki. Jest godzina 6-ta rano. Ruch, gwar przy umywalniach. Za chwilę śniadanie — i już megafony nawołują do zbiórki. Na placu ustawiają się długie szeregi — każdy szereg to województwo. Na czele tarcze z herbami. Transparenty, szturmówki, chorągwie.

— Baaacznose!

Sztandar sunie na szczyt masztu. Przy dźwiękach hymnu przed frontem wolno przejeżdża prezydent Bierut wraz z towarzyszącym mu gen. Zarzyckim. W drugim samochodzie jedzie Premier Cyrankiewicz i Marsz. Żymierski.

— 49.760 młodzieży z Z.M.P., „Służby Polsce“, szkół przemysłowych, harcerstwa, oddziały młodzieży zagranicznej i innej na placu“ — raportuje komendant Złotu ppłk Majewski.

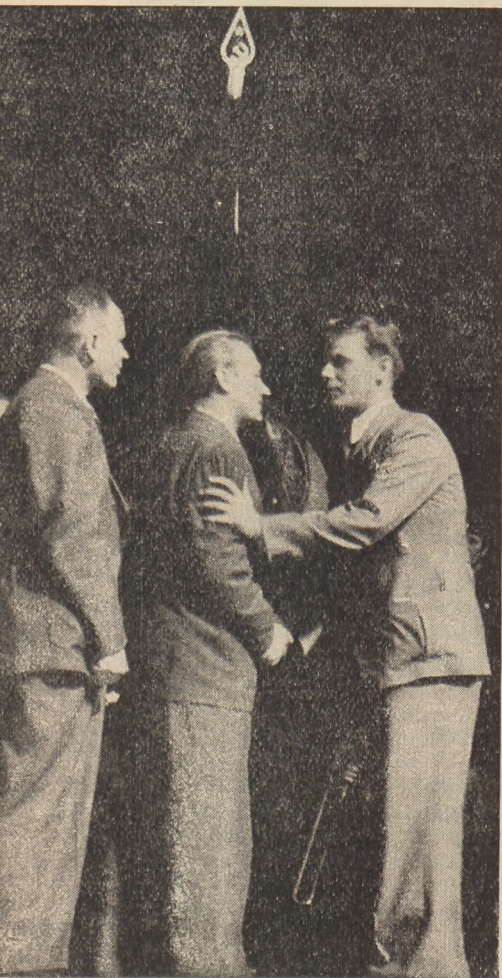
Mocne słowa przemówienia Prezydenta Bieruta słycać doskonale na terenie całego placu złotowego.

„Jedność młodzieży niewątpliwie będzie miała doniosłe skutki w dalszym rozwoju, w pracy, w nauce, w całym życiu młodzieży polskiej.

Jedność młodzieży ułatwi wykonanie wielkich i zaszczytnych zadań, jakie historia włożyła dziś na barki naszego pokolenia.



Przedstawiciel młodzieży radzieckiej wręcza sztandar „Komsomołu” jako braterski dar dla zjednoczonej młodzieży polskiej



Występy zespołu tańca i pieśni Armii Radzieckiej były jedną z artystycznych atrakcji Wrocławia



### Jakież są te zadania?

Jest to zadanie wyrównania jak najszybciej kilkudziesięcioletniego zacofania w rozwoju gospodarczym i kulturalnym naszego kraju w porównaniu z producyjnymi krajami. Jest to zadanie rozbudowy naszego przemysłu, przekształcenie Polski z kraju wytwarzającego głównie surowce i produkty rolne w kraj produkujący nowoczesne, precyzyjne maszyny, narzędzia i aparaty, ułatwiające pracę człowieka, podnoszące wielokrotnie wydajność jego wysiłku. Cóż trzeba zrobić, aby wykonać tak olbrzymie zadania?

Trzeba po pierwsze: uczyć się, uczyć i uczyć! Czerpać z całą chłonnością młodego umysłu i młodego serca z wielkiej skarbnicy wiedzy ludzkiej. Codzienną pracą, wytrwałością, hartem zdobywać krok za krokiem coraz wyższy i wyższy poziom wykształcenia.

Trzeba wreszcie kształcić w sobie i w innych siłę charakteru, hart ducha ofiarności i wolę do walki o sprawiedliwość społeczną“.

Ob. Prezydent wręcza sztandar, piękny nowy sztandar Z. M. P. Padają słowa ślubowania. I zaraz po tym — Rota.

★

Takiej defilady jeszcze Wrocław nie widział!

Na honorowej trybunie Prezydent Bierut, Premier Cyrankiewicz, Marsz. Żymierski, członkowie Rządu i Rady Państwa, członkowie Korpusu Dyplomatycznego z ambasadorem Lebediewem na czele, generałicja, liczni zaproszeni goście.

Idą głębokie kolumny. Szesnastki, ósemki. Zarząd Główny. Aktyw. Różnobarwne sztandary, różnokolorowe kostiumy. Transparenty za transparentami, płyną szturmówki, hasła, emblematy. 1500-osobowa orkiestra przygrywa w marszu. Herb syreny prowadzi Warszawę. Długie, równe kolumny.

Maszeruje Śląsk. Burza oklasków wita przedowników pracy. Czarne, robocze kombinezony górników, bajecznie kolorowe stroje ludowe Ustronia i Wisły. Jedzie i idzie młodzież rzeszowskiego. Siewcy, żenicy, traktorzyści.

— Odra! Nysa! Odra! Nysa! — skanduje młodzież Dolnego Śląska.

Twardym paradnym krokiem maszerują oddziały młodzieży wojskowej — podchorążowie wszystkich broni. Milicja, ORMO i znów „Służba Polsce“... Toczy się okręt — to Szczecin. Idzie Bydgoszcz, Kielce, Łódź. Harcuje na placu krakowski Lajkonik.

— Na zdar! Na zdar! — to idą Cześć

Po hiszpańsku, po grecku, rosyjsku, czesku, rumuńsku, niemiecku, bułgarsku, po angielsku, szwedzku i węgiersku płyną na falach eteru słowa pozdrowienia.

Dla naszych czytelników, a przez nas i dla całej młodzieży polskiej przesyłają swe najserdeczniejsze pozdrowienia delegaci młodzieży radzieckiej przybyli na Złot do Wrocławia: Wiera Iwanowa i Nikołaj Sazonow.

— Mielśmy być na Kongresie Jedności Młodzieży — mówi nam Nikołaj Sazonow — ale, niestety nad Moskwą nie było dogodnej pogody dla lotu. Żalujemy bardzo, ale i tak jesteśmy zadowoleni, że zdążyliśmy na Złot. Ja w Polsce jestem po raz pierwszy, moja twarzyszka była już na Zlocie ZWM-u. Chciałbym poznać Polskę. Wrocław zobaczę na pewno dokładnie, a i Warszawę także, bo wyjeżdżamy stąd prosto do Warszawy — na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej.

O życiu i pracy młodzieży Związku Radzieckiego opowiedział dokładnie młodzieży złotowej, zapelniającej szczerze wielką Halę Ludową w czasie występów przybyłego specjalnie Zespołu Tańca i Pieśni Armii Rokossowskiego. Opowiedział — przesyłając zarazem polskiej młodzieży pozdrowienia od młodzieży całego ogromnego Związku wraz z podarunkiem — ich pięknym, ogromnym sztandarem.

Sztandar — symbol współpracy — symbol braterstwa.

J. KWIATKOWSKI





## Co roku – więcej zboża

**Z**niwa w Związku Radzieckim rozpoczynają się na wiosnę i trwają całe lato, przesuając się stopniowo z południowych okolic na północ. Gdy na Kaukazie, Kubaniu i terenach zakaspijskich żęte zboża przepuszcza się już przez młockarnie i dostarcza do magazynów i młynów, na Ukrainie wyruszają dopiero w pole żniwiarki i kosiarze. Z kolei rozpoczynają się żniwa w centralnej Rosji, w okolicach Wołgi, na Syberii a następnie obejmują północne przestrzenie Związku Radzieckiego. Toteż właściwie w ZSRR nie ma przednówka. Gdyby na przełomie wiosenno-letnim zabrakło zboża

na północy, dowiedzie się je z południowych terenów, które są już po żniwach. Po zbiorach na Ukrainie i Syberii, siusznie nazwanych spichlerzem Związku Radzieckiego, można wszystkie zakątki ZSRR obficie zaopatrzyć w zboża, a nadwyżki odstąpić potrzebującym sąsiadom a nawet przeznaczyć na eksport.

Tak stało się w roku ubiegłym, gdy Związek Radziecki, osiągnąwszy piękne urodzaje, odstąpił sporo swego ziarna Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii, Finlandii a nawet Wielkiej Brytanii.

Jak się zapowiada rok bieżący?

Jeszcze lepiej, niż rok 1947. Składa się na to szereg przyczyn. Przede wszystkim Związek Radziecki powiększył w tym roku swoją przestrzeń uprawną o 9 milionów ha. Po ostatecznej demobilizacji armii powiększyły się w sowchozach i kołchozach kadry pracownice. Odbudowujący się w szybkim tempie przemysł dostarczył setek tysięcy maszyn rolniczych, które pomogły do zao-rania i obsiania milionów ugorów powstałych podczas wojny. Zresztą umożliwiły dokładniejszą i gruntowniejszą orkę oraz uprawę ziemi na całej przestrzeni ZSRR. Również i zasiew był racjonalny.



Kombajny podnoszą wydajność rolnictwa ZSRR

Celowej i systematycznej pracy rolnika radzieckiego sprzyja w tym roku przyroda. Nie skarżono się na posuchę, jak w roku 1946, nie narzekano też na nadmiar deszczów. Klęski żywiołowe nie dały się we znaki rolnikom radzieckim.

Zresztą podjęte przez rząd Związku Radzieckiego prace nawadniające i odwadniające na olbrzymich przestrzeniach zwykle nawiedzanych przez posuchę lub powodzie, zabezpieczyły miliony hektarów ziemi uprawnej przed kaprysmi przyrody. Prace te prowadzone z dużym rozmachem w różnych okolicach ZSRR, powiększają obszary urodzajnej gleby.

Wszystkie te czynniki złożyły się na to, że urodzaj tegoroczny w Związku Radzieckim zapowiada się lepiej niż w roku ubiegłym, który po wojnie uważano za rekordowy. Świadczą zresztą

o tym wiadomości z różnych okolic kraju, drukowane w prasie moskiewskiej. I tak np. z Rostowa nad Donem donoszą, że okręg ten dostarczył w czerwcu do magazynów państwowych o 9 milionów pudów ziarna więcej, aniżeli w tym czasie w roku ubiegłym. Rolnicy tego okręgu meldują, że do końca lipca dostarczą zboże należne państwu.

Kołchozy i sowchozy na Kubaniu do 10 lipca dostarczyły do magazynów państwowych o półtora miliona pudów ziarna więcej, niż w tym okresie w roku ubiegłym. A przecież dopiero 25 kołchozów i sowchozów kubańskich wypełniło całkowicie swoją powinność wobec państwa. Dostawy więc zboża z okręgu kubańskiego będą jeszcze znacznie wyższe.

Podobne meldunki napływają i z innych okręgów, które ukoń-

czyły żniwa i przeprowadzają omłoty. Meldunki te świadczą, że tegoroczny urodzaj w ZSRR jest większy od zeszłorocznego. Tak samo ocenia się zbiory na Ukrainie, w centralnej Rosji, na Podwołżu i Syberii oraz w okolicach północnych, a więc na terenach gdzie żniwa są w toku.

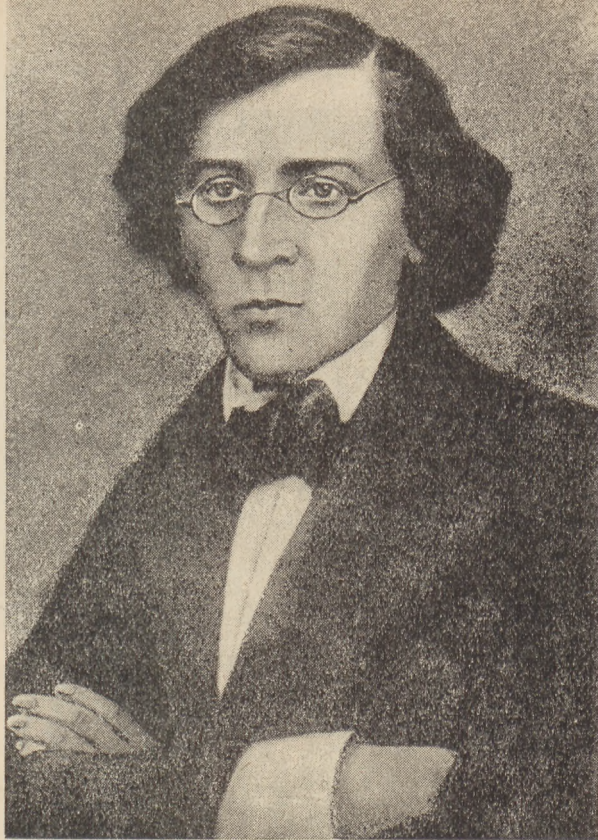
W Moskwie panuje przekonanie, że Związek Radziecki będzie miał w tym roku dużo zboża na wywóz. Nawet doszło już do pierwszej transakcji — rząd radziecki zgodził się na dostawę zboża do Finlandii. Drugą taką jaskółką, zapewniającą nowe transakcje zbożowe, jest „nagła” ochota rządu brytyjskiego do dalszych rozmów z rządem radzieckim na temat transakcji handlowej. Jest publiczną tajemnicą, że Anglikom chodzi o nowe zboże radzieckie, które jest znacznie tańsze od amerykańskiego i nie potrzeba za nie płać dolarami.

Czytajcie i prenumerujcie

„Przyjaźń”



„Tegoroczny zbiór owoców zapowiada się wspaniale“ — oświadcza młoda ogrodniczka.



Jerzy Jędrzejewicz

# CZERNYSZEWSKI

wspólnie przez Polaków i Rosjan — studentów Uniwersytetu Warszawskiego i Warszawskiego Instytutu Weterynarii.

Tragiczne warunki pobytu w więzieniu i w katordze nie złamały twórczej woli Czernyszewskiego. Siedząc w twierdzy Petropawłowskiej napisał swoją głośną powieść pt. „Co robić?“, w latach zaś zesłania na Syberię — szereg artykułów, przyczynków i notatek, które w jego spuściźnie literackiej obejmują pokaźny tom liczący blisko 800 stron.

**M**ikołaj Gawriłowicz Czernyszewski urodził się dnia 12 czerwca 1828 roku w Saratowie. Ojciec Czernyszewskiego był księdzem prawosławnym i pragnął, aby syn poszedł w jego ślady. W latach 1844 — 1845 młody Mikołaj uczeszcza do seminarium duchownego w Saratowie, gdzie zyskuje opinię jednego z najzdolniejszych uczniów, któremu wszyscy wróżą wspaniałą karierę w służbie cerkwi. Jednak perspektywa taka nie nęci chłopca, który marzy o zdobyciu wiedzy i o pracy literackiej. Rzuca seminarium i wstępuje na uniwersytet w Petersburgu. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich wraca do Saratowa i zostaje nauczycielem miejscowego gimnazjum. W tym czasie żeni się z córką lekarza, Olgą Sokratowną Wasyliową, i wkrótce po ślubie (w 1853 roku) przenosi się z powrotem do Petersburga. Początkowo kontynuuje tam swoją pracę pedagogiczną, wykładając w 2-gim korpusie kadetów a w rok później już rezygnuje z posady, aby poświęcić się wyłącznie pracy literacko-naukowej.

Pierwsze artykuły jego ukazują się w czasopiśmie „Otiestwiennyja zapiski“ (1853). Wkrótce potem zostaje współpracownikiem czasopisma „Sowriemiennik“ (1854), gdzie w ciągu sześciu lat umieszcza szereg znakomych artykułów i zdobywa sławę jednego z czołowych publicystów i krytyków literackich.

Znaczenie „Sowriemiennika“ (do którego Czernyszewski wciągnął również Dobrołubowa) jako placówki postępu i dążności reformistycznych było tak wielkie, że rząd carski uznał to za niebezpieczne dla siebie. W r. 1862 Czernyszewski został aresztowany i osadzony w twierdzy Petropawłowskiej. Po dwuletnim pobycie w więzieniu skazano go na 14 lat katorgi. Termin ten skrócono mu później do połowy i skierowano go na przymusowe osiedlenie w Wilujsku na Syberii. W roku 1883 pozwolono wreszcie na powrót Czernyszewskiego do Rosji, ale wyznaczono mu miejsce zamieszkiwania w Astrachaniu. Dopiero w roku 1889 Czernyszewski otrzymał zezwolenie na powrót do rodzinnego Saratowa, gdzie po paru miesiącach (w nocy z 16 na 17 października tegoż roku) umarł.

Godzi się przypomnieć ciekawy szczegół, że na grobie Czernyszewskiego spomiędzy licznych wieńców wyróżniały się dwa związane razem wieńce, złożone

**P**oczątki działalności pisarskiej Czernyszewskiego przypadły na mroczne lata reakcji, która zapanaowała po wiośnie ludów 1848 r. Były to ostatnie lata panowania satrapy — Mikołaja Pierwszego. Na tle tych okoliczności tym bardziej uwypukla się rola Czernyszewskiego i znaczenie jego rewolucyjnej publicystyki literackiej na łamach „Sowriemiennika“. Czernyszewski występował tu jako społecznik, filozof, ekonomista, historyk, krytyk literacki i powieściopisarz. W dziejach myśli ludzkiej i piśmiennictwa niewiele mamy przykładów podobnie wszechstronnych uzdolnień. Można by śmiało zaryzykować twierdzenie, że Czernyszewski mógłby dojść w swojej pracy do wręcz rewelacyjnych wyników, gdyby nie długie lata więzienia, katorgi i zesłania. I to jednak, czego zdołał dokonać, zapewnia mu wybitną kartę w historii literatury i prądów rewolucyjnych w Rosji.

W literaturze rosyjskiej Czernyszewski stał się kontynuatorem twórczych wysiłków Bielińskiego z ostatnich pięciu lat jego życia i pracy pisarskiej, kiedy to Bieliński przeszedł na pozycję materializmu, porzucając dotychczasowe swoje poglądy idealistyczne w duchu filozofii Hegla, zbliżając się natomiast do Feuerbacha. Czernyszewski przeszedł również tę samą drogę — od Hegla do Feuerbacha — ale dokonał tego już w okresie młodzieńczym i aż do końca rozwijał i umacniał zdobyty światopogląd materialistyczny. Można by więc powiedzieć, że zaczął od tego miejsca, na którym Bieliński zakończył swoją działalność.

**G**łówne zasady swego światopoglądu Czernyszewski wyłożył w dwóch pracach: „Szkice okresu gogolowskiego literatury rosyjskiej“ (1856) oraz „Antropologiczna zasada w filozofii“ (1860).

W pierwszej z nich scharakteryzował metodę dialektyczną Hegla i aczkolwiek nie oświecił jej zupełnie trafnie i nie wyciągnął z niej należytych wniosków (czego później potrafił dokonać dopiero Marks), to jednak doszedł do pewnych sformułowań, stanowiących ważny etap rozwoju myśli filozoficznej w Rosji. Wystarczy przytoczyć tego rodzaju starannie uzasadniane tezy Czernyszewskiego, jak to że „głównym zadaniem filozofii jest badanie i tłumaczenie rzeczywistości“ (nie zaś spekulacja myślowa) lub to że „nie ma prawd oderwanych, prawda jest zawsze konkretna“.

Do bardziej jeszcze ważkich wniosków doszedł Czernyszewski w drugiej swojej pracy, w której sformułował tzw. „zasadę antropologiczną“. Zasada owa oznacza to samo, co zasada monizmu materia-

## – nieugięty bojownik postępu

listycznego. Zgodnie z tą zasadą człowieka należy traktować jako „jedną istotę, która ma tylko jedną naturę“. Myśl tę Czernyszewski zapożyczył od Feuerbacha — którego zresztą przez całe życie uważał za swojego nauczyciela — ale rozwinął ją i uzasadnił z niezwykłym talentem popularyzatorskim. W pracy tej Czernyszewski przeciwstawiał się wszelkim dualistycznym systemom filozoficznym.

U schyłku życia Czernyszewski wydał jeszcze jedną ważną pracę z dziedziny gnoseologii pt. „O charakterze wiedzy ludzkiej“, jest to niejako uzupełnienie wywodów o „zasadzie antropologicznej“. Broni tu Czernyszewski tezy optymizmu poznawczego, zwalczając agnostycyzm idealistów we wszystkich jego odmianach.

Wymienione wyżej prace Czernyszewskiego przyczyniły się w dużym stopniu do wytworzenia gruntu, na którym bezpośrednio potem za sprawą Plechanowa, a głównie Lenina, dokonana się w Rosji recepcja marksizmu.

Chronologicznie najwcześniejsze jest słynne studium Czernyszewskiego pt. „Estetyczny stosunek sztuki do rzeczywistości“. Napisał je w roku 1855 jako rozprawę maderską, która jednak została przez senat uniwersytecki odrzucona, gdyż zawierała poglądy zbyt na owe czasy rewolucyjne.

Rozwijając podstawowe zasady materializmu filozoficznego Feuerbacha w zastosowaniu do problemu piękna w przyrodzie i w sztuce, głosi tu Czernyszewski zasadę prymatu życia nad sztuką, obala kanony estetyki idealistycznej Hegla i Fischera, rzuca hasło realizmu estetycznego. Rehabilituje treść, która w poglądach idealistów zajmowała miejsce podrzędne w stosunku do formy. Przeciwstawia się zdecydowanie teorii, „sztuki dla sztuki“.

Pojmując za Feuerbachem zasadniczy cel sztuki jako odtworzenie rzeczywistości (pojętej zresztą dość szeroko, obejmującej również świat myśli i uczuć ludzkich), Czernyszewski idzie dalej jeszcze — a jest w tym wypadku wierny sobie jako nieustraszonego społecznika i rewolucjonista — i domaga się, aby dzieła sztuki były jednocześnie „podręcznikami życia“, aby zawierały w sobie „wyrok na ujemne strony życia“, aby podnosiły i uszlachetniały swym wpływem ludzi.

Nie trudno dostrzec, że w swoich poglądach estetycznych Czernyszewski stał się prekursorem estetyki marksistowskiej, którą szczegółowiej i konsekwentniej rozwinął w pół wieku później Lenin w swojej słynnej rozprawie „O partyjnej organizacji i partyjności literatury“ (1905) — estetyki, która stanowi rdzeń nowego kierunku w literaturze radzieckiej, zwanego „realizmem socjalistycznym“.

Należy dodać, że Czernyszewski swoje teorie estetyczne urzeczywistniał i w praktyce, czego dowodem są dwie jego powieści: „Co robić?“ i „Prolog“. Pierwsza z nich doczekała się już wielu wydań i do dzisiejszego dnia nie straciła wiele ze swej aktualności.

Na mocy dekretu Lenina — który ogromnie cenił twórczość Czernyszewskiego i w swoich pracach filozoficznych często się na niego powoływał — dom-muzeum Czernyszewskiego w Saratowie stał się własnością narodową.

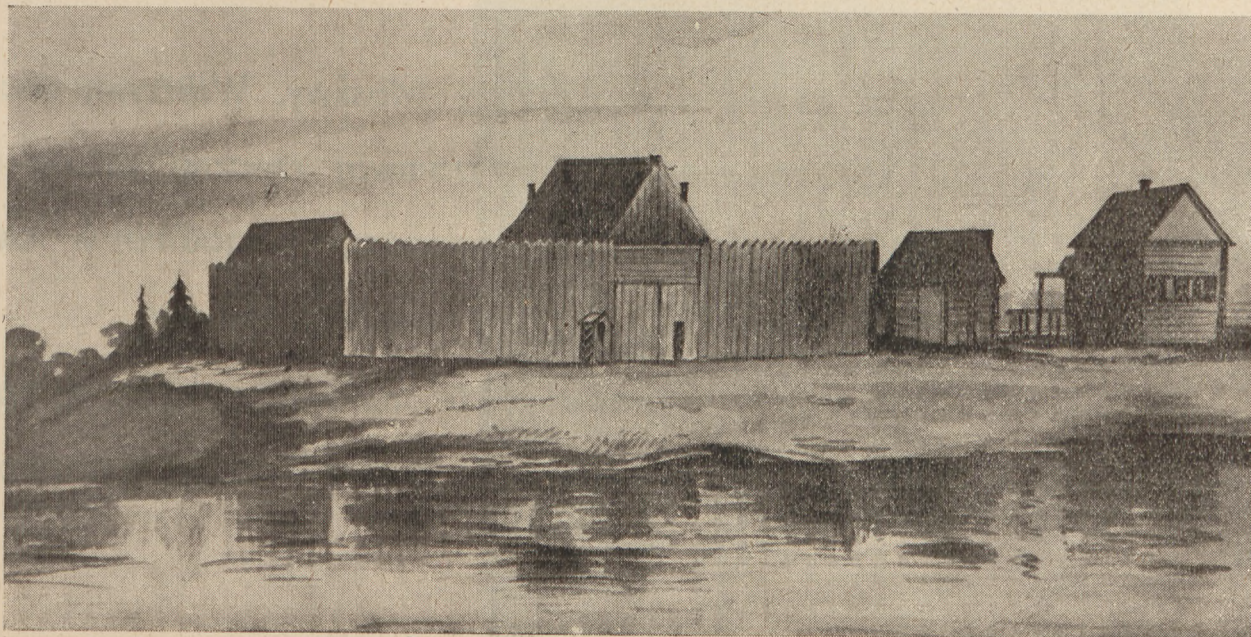
Są tam zgromadzone wszystkie pamiątki po zmarłym pisarzu-rewolucjonście, a między innymi rzadki zbiór fotografii Czernyszewskiego z różnych okresów jego życia. Małutki domek, w którym może się zmieścić na raz najwyżej 30 ludzi, zwiedziło dotychczas przeszło 100.000 osób.

Muzeum to jest jednocześnie warsztatem pracy dla młodych naukowców, którzy piszą tu rozprawy maderskie i doktorskie na temat życia i twórczości autora „Prologu“.

Muzeum prowadzi też na szeroką skalę zakrojoną akcję upowszechnienia naukowego i literackiego dorobku Czernyszewskiego. W ciągu ostatnich 10 lat odbyło się w Saratowie przeszło 2.000 publicznych wykładów i konferencji, poświęconych twórczości Czernyszewskiego oraz epoce, w której żył i działał.

Całokształtem tej pracy kieruje wnuczka znakomitego pisarza Nina Michajłowna Czernyszewska, która w roku bieżącym ukończyła i oddała do druku książkę pt. „Czernyszewski w Saratowie“, zawierającą dzieje pierwszego okresu życia wielkiego roznozczyńca rosyjskiego, apostoła postępu i sprawiedliwości społecznej.

Osiedle Wiłujsk na Syberii — miejsce 20-letniego zesłania Czernyszewskiego





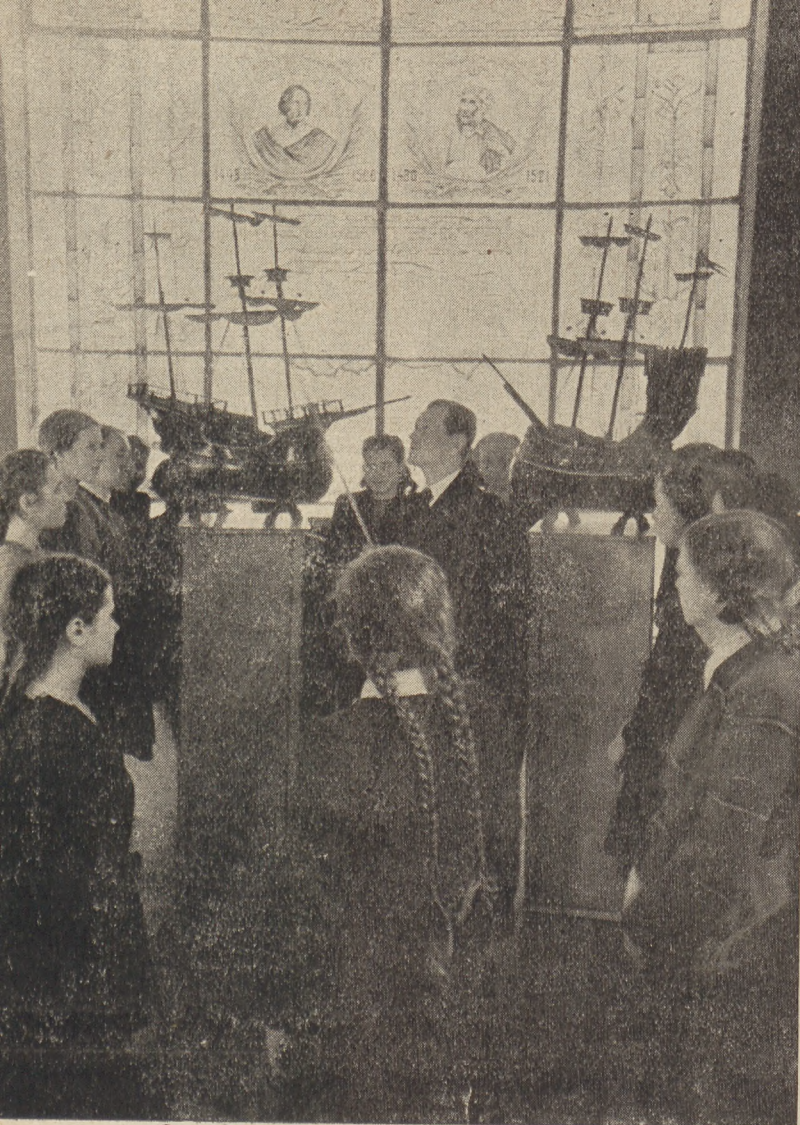
## Lato w mieście może być też przyjemne —

Tak twierdzą mieszkańcy Moskwy. Wierzymy im — wystarczy spojrzeć na te zdjęcia. Oto u góry tramwaj rzeczny wiezie nas po pracy na piękny spacer. Można również odpocząć wygodnie w cieniu drzew Parku Kultury im. Gorkiego i oddać się ciekawej lekturze.

Leningrad posiada także malownicze miejsca spaceru — zdjęcie u dołu przedstawia fragment alei wzdłuż kanału Samsonowa



# Składamy gwia



Lektor zaznajamia słuchaczy z odkryciami wielkich uczonych i podróżników: Kopernika, Kolumba, Magellana.

Na wycieczkę godzą się wszyscy. I solidni Holendrzy i Czesi i dwaj Jugosłowianie i sympatyczny Bułgał. Cóż robić? Mimo, że w Moskwie mam bardzo dużo do zobaczenia i nauczenia się w dziedzinie techniki, przyłączam się i ja do zgodnego chóru. Jedziemy.

Witają nas bardzo serdecznie kierownicy planetarium, zapowiadając skrócony program, dostosowany odpowiednio do naszych możliwości.

Wechodzimy do jasnego, okrągłego budynku. Okna w rodzaju witraży, ozdobione podobiznami astronomów i fizyków, a więc: Kopernika, Newtona, Keplera, Lomonosowa. Kilka słów o ich roli w dziejach współczesnej nauki i zatrzymujemy się przed witrynami, poświęconymi radzieckim astronomom.

Oto wynalazca współczesnego teleskopu, typu stosowanego obecnie na całym świecie, oto uczoney, który dokonał dużego wkładu w dzieło opracowania matematycznego budowy wszechświata i ostatni — młody o ormiańskim nazwisku, który zasłynął, jako badacz meteorytów, a zginął w kwiecie wieku pod murami Moskwy.

Na chwilę następuje przerwa w wykładzie. Z górnej sali schodzi gromadka małych pionierów i budynek napelnia się rozgwarem młodych głosów. Po tej przymusowej, lecz miłej przerwie zapraszają nas do małego audytorium.

Siadamy, jak uczniowie na ławkach i rozpoczyna się nieoczekiwane zjawisko. Temat o analizie spektralnej i promieniach Roentgena zostaje mocno skró-

cony. Kilka barwnych obrazków, ilustrujących doświadczenia Newtona z widmem słonecznym i — raptowny skok w krainę zaczarowaną. Lektor pokazuje kilka obrazów, wykonanych solami: litu baru i innych ciał, o właściwościach fluorescencji. Na pozór nic osobliwego, a właściwie jest to zgoła nieefektywne. Za chwilę te same obrazy oglądamy, w oświetleniu promieni pozafioletowych. Wrażenie wspaniałe. Kolory pastelowe, bardzo przyjemne i bajecznie zharmonizowane.

A teraz płyta i kilka krawków pokrytych tymi samymi materiałami. Naświetlone w ciemności świecą różnymi barwami.

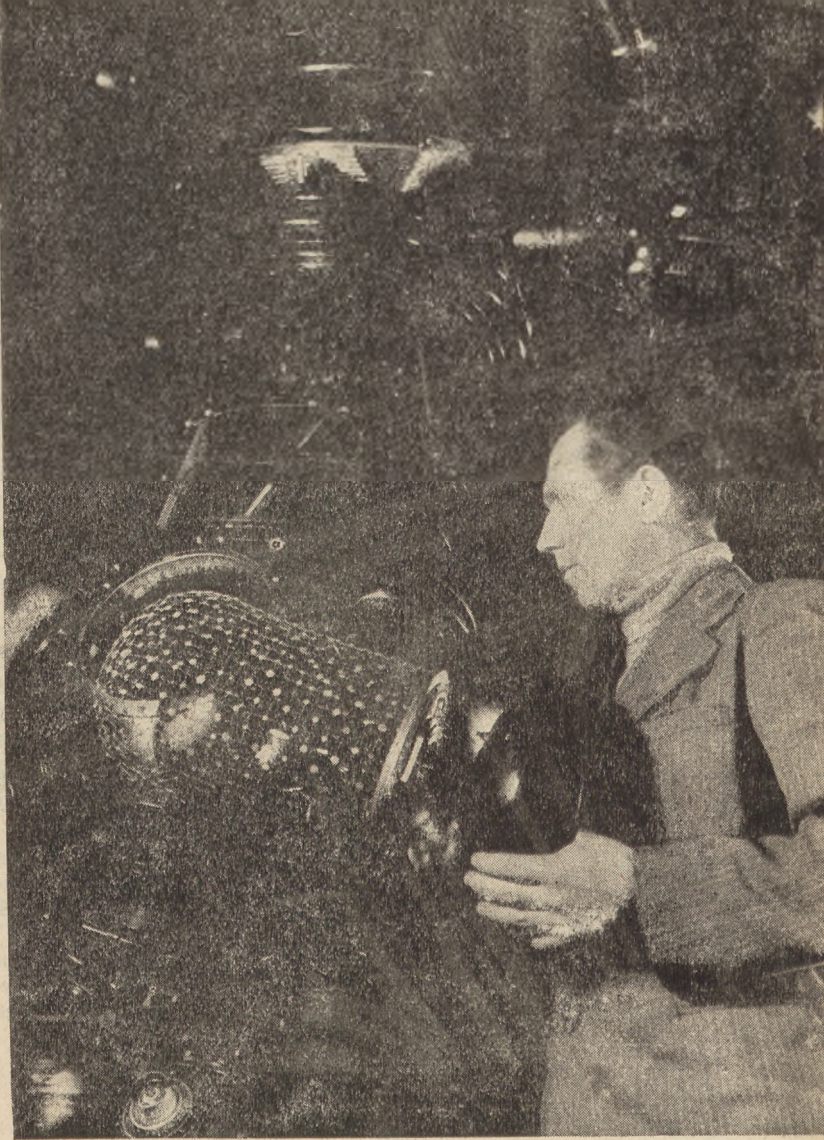
W laboratoriach moskiewskich pracuje się obecnie nad produkcją tego rodzaju płyt, którymi w przyszłości mają być pokrywane fasady domów. Będą to miasta samoświejące w nocy. Nauka otwiera więc przed architektami niezwykle możliwości kolorystyczne.

A teraz ostatnie doświadczenie.

Lektor pokazuje nam kilka kawałków barwnego, wzorzystego materiału. Ot, jakieś zwykłe kretony, barchany, czy jak się to tam nazywa. Prosi młodą panią o pomoc. Nakłada jej jeden z materiałów, jak chustkę na głowę, drugi każe trzymać przed sobą. Naświetla przez chwilę. Każe swojej asystentce obrócić się. Naświetla ponownie. Potem światło gasi. Do diabła! Zwykła dziewczynka przekształciła się w jakąś zaczarowaną królową. Na głowie i ubraniu iskrzą

# wizytę... z dom

Mechanik A. Chrabiew za chwilę włączy aparat, który ukaże nam niebo, pełne mrugających gwiazd



się precudowne tęczowe kolory, rzucając wspaniałe refleksy na zarumienioną młodą twarzą. Słowacki pisał, że oczy są zmysłem, który przymusza kochać.

W świetle tych nowych odkryć, marny los czeka młode męskie pokolenie. Przecież w takim stroju każda dziewczyna będzie się wydawała zakłęą księżniczką. A w dodatku, materiały te nie są drogie i produkowane są masowo w podmoskiewskich fabrykach. Wyścierają w takim stroju pochodzić w dzień po słońcu, aby wieczorem powodować liczne dramaty. Wykład skończony.

Idziemy na słońce. Oglądamy przez teleskop plamy słoneczne, gnom wyznaczający strony świata, niezwykłe duży zegar słoneczny, modele kuli ziemskiej, nieba. Cóż. Rzeczy pożyteczne, wykonane z dużym pietyzmem, ale zwykle. Później zapraszają nas na górę do planetarium.

Znowu siadamy w ławkach i oglądamy pomieszczenie. Pośrodku stoi duży, skomplikowany przyrząd. Za wami katedra wykładającego z masą kontaktów. Niczem w elektrowni. Strop półkuli stanowi ekran. U podstawy stropu panorama Moskwy, jaką widzieliśmy z danego miejsca. A więc Kreml, most łańcuchowy, góry Lenina itp. Padają słowa objaśnienia.

Planetarium jest kilka na świecie. To zakupiono przed 20 laty. W międzyczasie dorobiono doń około 50-ciu nowych aparatów własnego pomysłu. Planuje się wykonanie szeregu podobnych urządzeń dla in-

nych miast Związku Radzieckiego. Całość służy do popularyzacji nauki.

Na sufit — ekran rzucają obraz ciał niebieskich, skrócony dzień, czy też rok — do 4 minut i obserwujemy pełny obraz zjawisk przyrody.

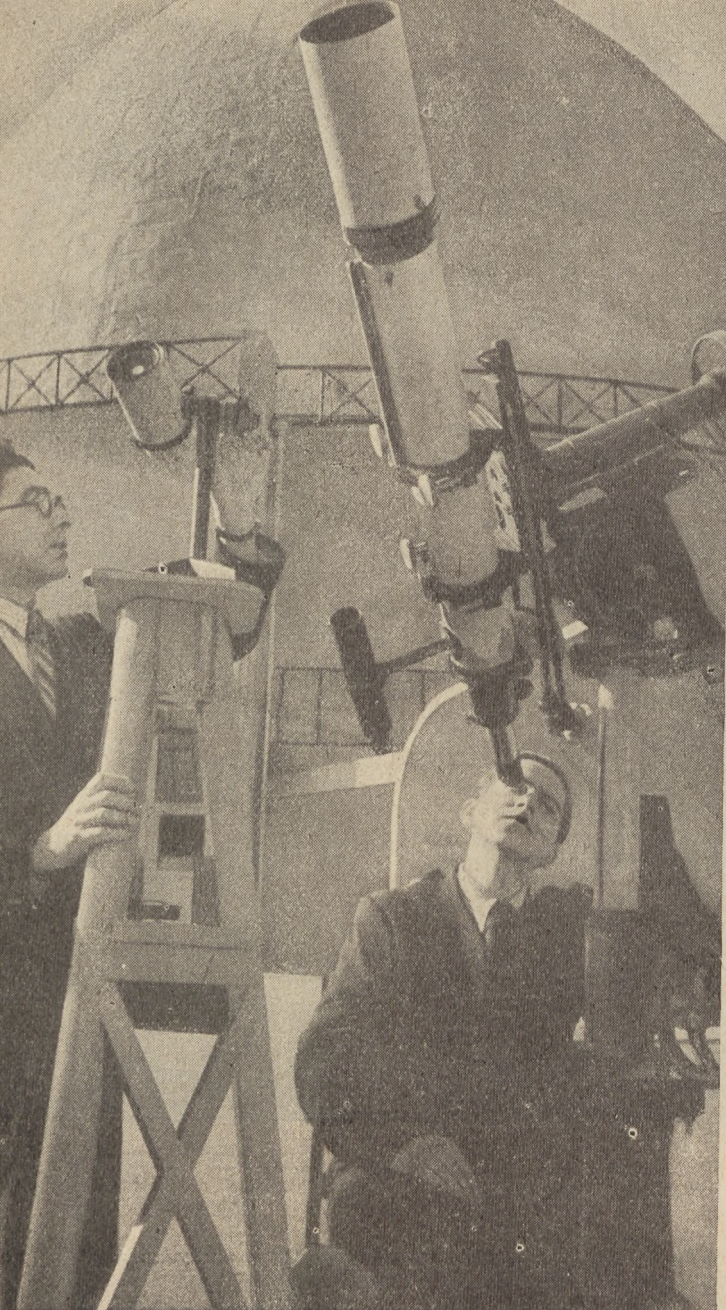
Planetarium pracuje stale, przeważnie dla szkół i szerokich mas. W programie jest około 90 tematów, jak wędrówka po wszechświecie, podróż na księżyc, tajemnica meteorytu tunguskiego, stworzenie i śmierć wszechświata, zaćmienie słońca i księżyca, czy istnieje życie na innych planetach, energia atomowa słońca i wiele innych.

Przez planetarium w czasie jego 20-letniego istnienia przeszło ponad 10.000.000 widzów. Planetarium ma też i praktyczne zastosowanie. Tutaj szkolą się nawigatorzy samolotowi i okrętowi. Ale koniec wywodów.

Zaczyna się pokaz. Światło gaśnie, na horyzoncie pokazują się światelka dalekiego miasta. To panorama Moskwy. Za chwilę złudzenie jest pełne. Niebo iskrzy się od gwiazd. Operator rzuca na tło gwiazdziste nazwy poszczególnych konstelacji. Później nazwy giną. Puszczają motor i obserwujemy ruch kuli niebieskiej. Za chwilę oglądamy obraz gwiazd półkuli południowej, ruchy planet słońca, słowem cała astronomia, wyłożona w sposób niesłychanie przejrzysty.

Można jednak z tego urządzenia otrzymać niebywałe efekty świetlne. Oto niebo jarzy się jak zwykle,





słychać dalekie odgłosy strzałów, nad miastem krzyżują się smugi reflektorów, w górze widać kolorowe rakie-ty. Nad Kremlem pojawia się portret Stalina i dwie czerwone flagi po bokach. To iluminacja w dzień zwycięstwa.

Nagle obraz się zmienia. Lecimy w rakiecie na księ-życ. Słychać wybuchy motoru. Po bokach lśnią ściany samolotu. Przed nami obraz nieba kolejno zmieniające-go swą barwę. Z początku niebieskie, w różnych od-cieniach, z kolei zupełnie czarne. Widać z daleka księ-życ.

Oto wpadliśmy w obszar zaniku przyciągania ziem-skiego. Motor zostaje wyłączony. Po chwili widzimy księżyc blisko, coraz wyraźniej i coraz inaczej. Włą-czamy motor. Góry rosną z przeraźliwą szybkością.

Oto, lądujemy. Motor staje. Rozglądamy się dookoła. Trafiliśmy na dno krateru, otoczonego śnieżnymi gó-rami. Złudzenie pełne. Zdaje się, że na wzór Starego Człowieka z Żuławskiego „Na srebrnym Globie“, zaczniemy odczuwać tęsknotę za porzuconą ziemią; ale miraż ginie.

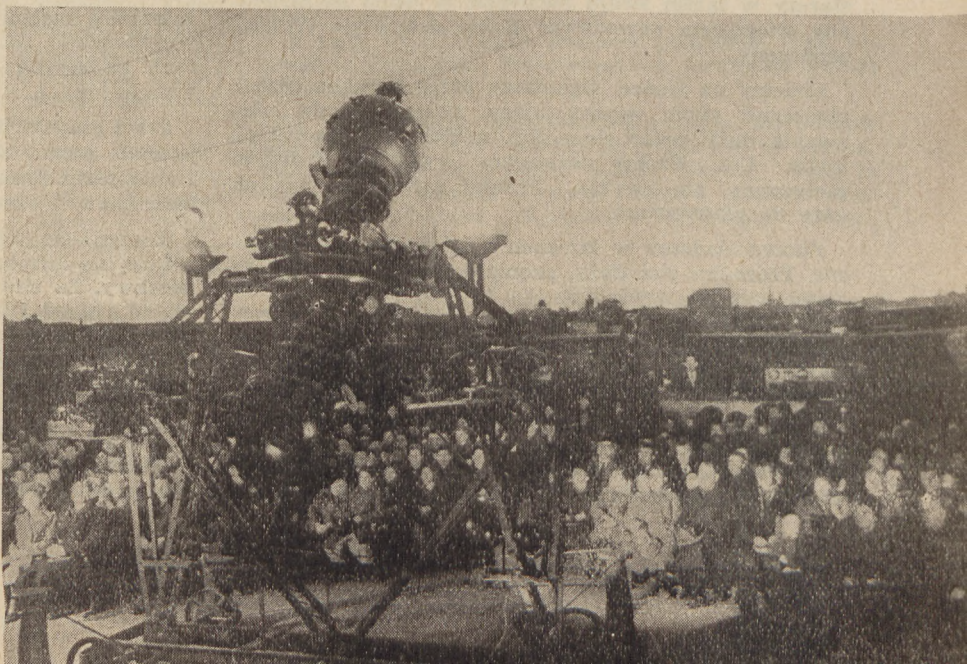
Oto na ekranie — niebie nowy obraz. Wschód słońca. Nie będę silił się na opisy wrażeń, wkraczających w sferę bajki. Pióro nie odtworzy tej symfonii barw, jaką widziało oko.

Wychodzimy, jak zaczarowani.

W drodze powrotnej snują mi się refleksje. Beck w pałacu Brühlowskim dużym nakładem funduszków dyspcycyjnych, wybudował urządzenie, mogące do złudzenia imitować zachód słońca. Wmontowanych tam było przeszło 11 tysięcy kolorowych żarówek. Bajecz-na gra barw cieszyła czy dostojnego ministra i nie-licznej garstki wybrańców. Nie widziałem tego urzą-dzenia. Ale wiem z pewnością, że wolę moskiewski wschód od beczącego zachodu.

Radzieccy uczeni skonstruowali te-leskop małego formatu, którego za-sięg nie ustępuje normalnym tele-skopom

Za chwilę zacznie się czarodziejskie widowisko — lektor objaśnia dzia-łanie mechanizmów planetarium



# Pod biegunem rosną topole — a co rośnie na Marsie? Radzieccy uczeni szukają rozwiązania zagadki

## NOWE NAGRODY NAUKOWE IM. STALINA



**C**O ROKU najwybitniejsze radzieckie prace naukowe zostają odznaczone nagrodami im. Stalina. Ogłoszenie tych nagród nie jest bynajmniej sprawą obchodzącą tylko świat nauki. Bo też radziecki świat nauki jest jak ściślej związany z całym społeczeństwem radzieckim, z całokształtem radzieckiego życia i nie widzi dla siebie nic poniżającego w tym, że służy radzieckiemu szaremu człowiekowi, a wręcz przeciwnie, uważa to za swoje szczytne powołanie.

To też bez przesady rzecz można, że dzień, w którym podane zostają do publicznej wiadomości nazwiska laureatów, urasta w ZSRR do rozmiarów święta narodowego. Człowiek radziecki szczerze cieszy się i dumny jest z sukcesów **swoich** uczonych.

Ze szpałt wszystkich pism codziennych i periodyków długo nie schodzą nazwiska i portrety laureatów. Ich życiu i odkryciom poświęca się całe artykuły wstępne, dając wyraz kultowi, jakim w Związku Radzieckim otoczona jest nauka.

Tegoroczny spis laureatów nagrody im. Stalina zawiera 44 nazwiska. Można tam znaleźć sławne nazwiska sędziwych uczonych o wielkim już dorobku naukowym, a obok nich nazwiska młodych, dopiero debiutujących badaczy.

Wymienimy kilka z nagrodzonych prac: badanie promieni kosmicznych uwienieczone odkryciem nowych cząstek elementarnych materii - waritronów (Alichanow i Alichanian), badanie struktury cząstek białka (Zieliński i Gawryłow), nowe metody geologiczne poszukiwania użytecznych kopalin (Baturin), badanie rezerw roślinnych Kaukazu (Grossgejm), metody selekcji koniczyny (Lisycyn), badanie złośliwych nowotworów (Timofiejewski), odkrycia wojskowe z dziedziny balistyki (Gantmacher).

## ROBOTNICZY I CHŁOPI TADŻYCCY I KIRGISCY CZYTAJĄ SZEKSPIRA

**W** CIĄGU 30 lat istnienia państwa radzieckiego wydano w ZSRR 859.000 książek o łącznym nakładzie 11 miliardów egzemplarzy. W Związku Radzieckim wydaje się książki w 119 językach ludów ZSRR oraz w językach obcych. Wśród publikacji radzieckich znajduje się wiele w języku narodów, które przed Rewolucją nawet nie posiadały swego alfabetu.

Dla porównania radzieckiego ruchu wydawniczego z ruchem wydawniczym Rosji carskiej, weźmy pod



uwagę taki sam 30-letni okres i porównajmy wydania utworów tych samych autorów. W ciągu ostatnich 30 lat władzy carskiej dzieła największego poety rosyjskiego Puszkina wydano w 14 językach w łącznym nakładzie 10,5 mil. egzemplarzy. W ciągu takiego samego okresu władzy radzieckiej utwory Puszkina wydano w 76 językach w nakładzie aż 430 milionów egzemplarzy. Dzieła Lwa Tołstoja wydano w 65 językach narodów radzieckich w łącznym nakładzie 26 milionów egzemplarzy.

W dużych nakładach ukazują się również utwory pisarzy obcych. Np. utwory Wiktora Hugo wydano w 42 językach narodów radzieckich w łącznym nakładzie 4 milionów egzemplarzy.

Robotnicy i chłopci tadżyccy czy kirgiscy, którzy jeszcze kilka lat temu nawet nie słyszeli nazwiska Szekspira, czytają jego utwory w przekładzie na swój język ojczysty.

## ZRÓDŁA GORĄCEJ WODY W POBLIŻU BIEGUNA ZIMNA

**A**KADEMIA Umiejętności ZSRR wysłała ekspedycję naukową do północno-wschodniej części Jakucji w celu zbadania tam źródeł wód podziemnych. Zimą rzeki w Jakucji zamarzają do dna, to też podstawą zaopatrzenia w wodę ludności i przemysłu tej północnej republiki radzieckiej muszą być wody podziemne.

Członkowie wyprawy przebyli na renach szlak długości 2.000 km. W pobliżu jakuckiego osiedla Ojmekon znajduje się tzw. biegun zimna. Średnia roczna temperatura wynosi tam ok.  $-17^{\circ}\text{C}$ , w styczniu zaś spada poniżej  $-65^{\circ}\text{C}$ . I oto w odległości 30 km od Ojmekonu badacze natrafili na niezamarzające źródło wody podziemnej o temp.  $+50^{\circ}\text{C}$ . W pokrytej śniegiem tajdze nad gorącym źródłem wysoko wznoszą się kłęby pary.

Uczeni odkryli w tych okolicach jeszcze szereg innych źródeł gorącej wody. W okolicy osiedla Sagyr wypływa spod ziemi rzeczka, która przy temperaturze powietrza około  $-45^{\circ}\text{C}$  nie zamarza na długości 5 km. Źródło tej rzeczki wyrzuca na sekundę ponad 3.000 litrów wody o temp. powyżej  $+8^{\circ}\text{C}$ . Jest to ilość wody wystarczająca do zaopatrzenia sporego miasta.

Jak opisują członkowie ekspedycji, pejzaż w pobliżu gorących źródeł jaskrawo odcina się od wyglądu całej okolicy. Stoją tu kilkunastometrowe topole i inne wysokie drzewa, podczas gdy nieco dalej znajduje się tylko skąpa karłowata roślinność okolic podbiegunowych. W rzeczkach z ciepłą wodą żyje wiele ryb.



## BOTANICY RADZIECCY BADAJĄ ROŚLINNOŚĆ NA... MARSIE



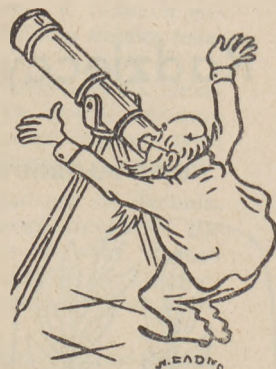
**J**AKKOLWIEK technika lotnictwa odrzutowego posuwa się naprzód olbrzymimi krokami, to jednak zagadnienie lotów międzyplanetarnych wciąż jeszcze pozostaje w sferze fantazji.

Rzecz więc jasna, że botanicy nie mają jeszcze możliwości udania się na Marsa. A jednak powstała cała nowa gałąź wiedzy, botanika roślinności... ciał niebieskich czyli astrobotanika.

Jeden z twórców tej dziedziny nauki, znany astrobotanik radziecki G. Tichow od szeregu lat bada roślinność na Marsie. Jego narzędzia badawcze — to refraktor, spektroskop i różne filtry świetlne. Posługując się tymi przyrządami optycznymi, prof. Tichow fotografuje plamy czy smugi na Marsie, bada ich barwę i obserwuje zmiany barwy. Jednocześnie uczonego radzieckiego bada widmo światła rozpraszane go przez roślinność

ziemską i porównywa z widmem światła rozpraszane go przez obszary na Marsie, gdzie podejrzewa występowanie roślin. W szczególności jako „wzorzec“ służy uczonemu radzieckiemu rośliny ziemskie na wysokich górach i w pobliżu bieguna północnego. Tichow starannie przestudiował własności optyczne roślin ziemskich typu polarnego oraz roślin liściastych w okresie zazielenienia się i wędnięcia.

Wieloletnie badania doprowdziły Tichowa do wniosku, iż na Marsie znajduje się roślinność, która na jesieni zmienia swoją barwę. Przyczyn brązowości można obserwować już w środku lata, co da się wytłumaczyć suchością klimatu, podobnie jak na stepach Azji Środkowej. Ponadto uczonego radzieckiego stwierdził występowanie na Marsie wiecznie zielonej roślinności typu polarnego, przystosowanej do surowych marsjańskich warunków klimatycznych.



## UWAGA!

Na prośbę Czytelników powtarzamy warunki naszego Konkursu — Ankiety „Jaki film radziecki najwięcej się Wam podobał i dlaczego?”.

## KUPON

KONKURS — ANKIETA »PRZYJAŹNI«  
»JAKI FILM RADZIECKI NAJWIĘCEJ  
SIĘ WAM PODOBAŁ?«

Należy w możliwie krótkiej i zwięzłej formie umotywić, który z filmów radzieckich zrobił na Was największe wrażenie i dlaczego.

Ażeby ułatwić naszym Czytelnikom zadanie, wybraliśmy spośród wyświetlanych ostatnio w Polsce filmów radzieckich 12, które naszym zdaniem zasługują na wyróżnienie.

- 1) Wielki Przełom — reż. F. Ermler.
- 2) Admirał Nachimow — reż. W. Pudowkin.
- 3) Krążownik Wareg — reż. W. Ejsmont.
- 4) Kamienny Kwiat — reż. A. Płunko.
- 5) Wiejska Nauczycielka — reż. M. Doński.
- 6) Wśród ludzi — reż. M. Doński.
- 7) Moje uniwersytety — reż. M. Doński.
- 8) Harry Smith odkrywa Amerykę — reż. M. Romm.
- 9) Opowieść o ziemi syberyjskiej — reż. Iwan Pyriew.
- 10) Aleksander Newski — reż. E. Eisenstein.
- 11) „Wiosna“ — reż. G. Aleksandrow.
- 12) Rodzina Artamonowych — reż. G. Roszał.

Oczywiście, Czytelnicy mogą być zdania, że inny jakiś film radziecki, przez nas nie uwzględniony, jest lepszy od wymienionych przez nas — prosimy o szczerze i interesujące wypowiedzi.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 15 września rb.

Film Polski przeznaczył dla zwycięzców naszego konkursu następujące nagrody:

I nagroda — roczne bezpłatne passe-partout (prawo wejścia do kina)

II „ — 8 bezpłatnych dwuosobowych biletów do kina

III „ — 6 „ „ „ „ „

IV „ — 4 bezpłatne dwuosobowe bilety do kina oraz

sześć kolejnych dalszych nagród: po dwa bezpłatne dwuosobowe bilety do kina.

Ze swej strony redakcja „Przyjaźni“ wyznaczyła 5 cennych nagród książkowych oraz 5 rocznych bezpłatnych prenumerat naszego pisma, które zostaną rozlosowane wśród uczestników Konkursu-Ankiety. Nie wątpimy, iż ankieta ta wzbudzi zainteresowanie w szerokich kręgach naczyh Czytelników.

Do odpowiedzi na Ankiety dołączyć należy wycięty kupon, który zamieszczamy powyżej.

## Dziewczyna szła pierwsza

Dowódca Oddziału Wywiadowczego przyprowadził ją do chaty, w której spali żołnierze i powiedział uprzejmie:

— Proszę usiąść i poczekać. To nasza specjalność — w dzień spać a w nocy lazić.

Stuknął obcasami, zasalutował i wyszedł.

To prawda, że porucznik nie powinien był salutować przed dziewczyną, która na płaszczu wojskowym nie miała żadnych odznak. Ale w tym wypadku porucznik czuł się raczej mężczyzną niż dowódcą oddziału.

Dziewczyna usiadła na ławce i patrzyła w okno.

Szyby pokryte były dziwacznyymi białymi liśćmi, które wyrzeźbił mróz.

Żołnierze spali na ziemi, zawińceni w płaszcze.

Minęła godzina, dwie, trzy. Dziewczyna siedziała na ławce. Męczące napady gwałtownego kaszlu wstrząsały jej ciałem. Pochyliła się, przyciskając do ust wełnianą, grubą rękawicę, starała się powstrzymać kaszel. Po każdym ataku odrzucała w tył głowę, ciężko dysząc opierała się o ścianę, a spuchnięte jej usta drżały i w szeroko otwartych oczach świeciły tży bólu.

Zapadła noc.

Wszedł porucznik. Nie widząc nic w ciemnościach, zapytał:

— Gdzie wy, obywatelko?

— Tu, towarzyszu poruczniku — głucho odpowiedziała dziewczyna.

Porucznik pochylił się i budził śpiących żołnierzy.

Potem odwołał na stronę dowódcę oddziału Czewakowa i długo szeptem wydawał mu jakieś rozkazy i pouczenia, w końcu powiedział głośno:

— To rozkaz dowódcy batalionu — ogólne dowództwo twoje, ale w tym konkretnym wypadku — jej — i wskazał głową dziewczynę.

— Rozumiem — powiedział do wódca oddziału i zaczął się ubierać.

Pośpiesznie jedli kolację. Dziewczyna jadła powoli i tak ostrożnie jakby każdy łyk sprawiał jej ból.

Widząc, że nie zjadła swojej porcji, dowódca oddziału powiedział:

— Tylko spokojnie... Najeść się przed takim spacerem — to najważniejsze.

— Jestem spokojna — cicho powiedziała dziewczyna.

W milczeniu szykowali się do wyjścia. Czewakow zwrócił uwagę na staranność, z jaką dziewczyna owijała szyję ciepłym szalikiem i powiedział:

— Gardziółko boi się pani przeziębici.

Dziewczyna nie odpowiedziała i wszyscy wyszli na ulicę. Na niebie świeciła jaskrawo okrągła tarcza księżycy. Błyszczał śnieg. Czewakow, idąc przodem, kłął światło księżycy. Potem odwrócił się i powiedział do dziewczyny:

— Przeprowadzę przez linię frontu, a dalej już pani...

Dziewczyna szła między żołnierzami, Ignatowem i Ramiszwili. Kiedy żołnierze, przechodząc przez polanę, jasno oświetloną reflektorem księżycy, spojrzeli na nią, wydała im się zupełnie inna.

Mała, w wielkich kapciach, zawinięta w żołnierski płaszcz, jak chłopiec w ojcową szubę, miała tak wielkie, świetliste oczy, że żołnierze zmieszali się i odwrócili wzrok.

Dziewczyna poślizgnęła się. Ignatow podskoczył:

— Pani pozwoli, wezmę pod rękę.

Stała i zapytała z lękiem:

— A to po co?

Ignatow zaczerwienił się mimo mrozu. Ramiszwili przyszedł mu z pomocą:

— U nas, na Kaukazie, mężczyzna jest zawsze rycerski wobec kobiet.

— A na froncie zawsze — ochryple powiedziała dziewczyna — zawsze myśleć trzeba.

Ramiszwili chciał odpowiedzieć, ale Czewakow zawołał ze złością:

— Gaduły! Zapomnieli gdzie się znajdują.

Koło dwunastej przeszli przez linię frontu. Weszli do ciemnego ponurego lasu. Cienie drzew słuły się na śniegu. Teraz dziewczyna szła pierwsza. Z rękoma wsuniętymi w rękawy płaszcza szła szybkim, choć chwiejnym krokiem. Ścieżka leśna skończyła się. Szli wąwozem, zapadając głębok w śnieg. Potem zaczęli petzać. Długo, półtorej godziny szli tak na czworakach. Potem wyszli na porębę. Minęli jakąś wioskę, czarną i brzydką na wyiskrzonym śniegu. Potem znowu brnęli przez zaspę, z trudem wyciągając nogi z sypkiego jak piasek śniegu.

Źle było, że dziewczyna kasłała. W naprężonej, absolutnej ciszy ten głośny, suchy, gwałtowny kaszel mógł wszystko zepsuć. Kiedy doszli do zamierzonego celu, Czewakow powiedział, wskazując na stóg siana:

— Niech się pani tu skryje i czeka na nas. Dalej trafimy sami.

— Dobrze — wyszeptwała oślabła dziewczyna, przyciskając wełnianą rękawicę do ust.

Żołnierze rozbiegli się, ustaliwszy czas powrotnej zbiórki.

Już świtało, kiedy zaczęli powracać.

Pierwszy przyszedł Ignatow, potem Ramiszwili. Był podniecony i wzruszony. Powiedział:

— Na rękach ją powinniśmy nościć. Takie informacje!

— Ba! Akurat pozwoli — smutnie wyjąkał Ignatow. I zerknąwszy na stóg, zapytał nieśmiało:

— Jak sądzisz, mężatka?

Zjawił się nagle i bezszelestnie Czewakow. Rozkazał:

— W drogę, dzieci.

Wracali inną drogą. I znowu pierwsza szła dziewczyna, z wsuniętymi w rękawy płaszcza rękami. I znowu kasłała i walcząc z kaszlem przyciskała do ust wełnianą rękawicę.

Żołnierze z dumą patrzyli na swego przewodnika. W sercach mieli dla niej najczulsze słowa, takie, jakie tylko raz w życiu mówi się — najbardziej kochanej.

Około wsi Żymołość, zegnani przez Niemców mieszkańcy oczyszczali drogę ze śniegu. Pilnowali ich żołnierze. Jakaś kobieta leżała obok drogi z podgiętymi nogami, z twarzą zalaną zamarznąętą już krwią.

Ramiszwili zazgrzytał zębami i zaczął szykować granat. Ignatow zdjął z ramion automat. Czewakow szepnął:

— Czekajcie na mój sygnał.

Wtedy dziewczyna wyszeptala tak głośno, jak tylko jej na to pozwoliło chore gardło.

— Nie będzie sygnału.

— Jako nie będzie?

— Po prostu. Chcecie, żeby nas zabili?

— Ci? — zdziwił się Czewakow. — Tuzin parszywych fryców! Napadniemy na nich znie-nacka...

— Mówię, że nie napadniemy

— Dość rozmów — Słuchać komendy! Ale dziewczyna nie uspokoiła się. Krztusząc się i kaszląc mówiła;

— Nie wolno ryzykować, gdy czekają na informacje. Nie pozwolę! Słyszycie?

— Nie ma żadnego ryzyka — dumnie powiedział Czewakow — Idziemy... Dziewczyna zastąpiła im drogę.

— Przestań — brutalnie powiedział Czewakow i zbliżył się do niej. — Czego chcesz? Nie widzisz — że ludzie cierpią?

— Nie wolno — szeptem odpowiedziała. Będę krzyżeć — i odeszła na bok.

Czewakow podrzucił naganę przez chwilę jakby ważył go w rękę, potem nie patrząc na żołnierzy znużonym głosem wycedził:

— No, cóż, trzeba będzie odejść stąd spokojnie. Przez jej babską naturę moglibyśmy rzeczywiście nie wypełnić rozkazu.

— Szelma — z goryczą odezwał się Ignatow.

— Zły człowiek — potwierdził Ramiszwili i splunął.

Trudny i przykry był powrót. Żołnierze starali się nie patrzeć na towarzyszącą im dziewczynę. Budziła wstręt jak przed tym rozczulenie każdą fałdką swojego płaszcza. I kiedy przewracała się, nikt nie śpieszył jej z pomocą.

Wysoko stało już słońce na niebie, kiedy doszli do sztabu. Czewakow niechętnie wymruczał —

— I tak ledwie nogami powłóczysz. Idź spać. Zdamy raport bez ciebie. I niech już sama władza ci podziękuję.

Dziewczyna skinęła głową i zgięta weszła do chaty.

Czewakow stanął do raportu, przekazał dowódcy rezultaty wywiadu. Informacje, jakie zdobyli, były bezcenne. Natychmiast też zostały przesłane szyfrowaną depeszą do dowódcy korpusu. Późem dowódca batalionu zapytał:

— Gdzie jest Nina Bogoradowa? Jak się czuje?

— Ta, która nas prowadziła? — powiedział Czewakow. — Chrapie gdzieś na pewno... Aleśmy z nią mieli!...

I uśmiechając się pogardliwie opowiedział całą historię spotkania na drodze Niemców i ludzi pracujących pod nadzorem niemieckich żołnierzy.

Dziwne było, że im złośliwiej mówił Czewakow o dziewczynie, tym mocniej czerwienił się dowódca batalionu, tym gwałtowniej i głębiej dyszał, jak by znosić musiał w milczeniu tortury.

Kiedy Czewakow skończył, batalionowy długo chodził po iz-

bie nic nie mówiąc, nie zwracając uwagi na zdumionych żołnierzy, ciągle jeszcze stojących na baczność. Nagle odwrócił się i powiedział głucho —

— Przed dwoma dniami tę Ninę Bogoradową Niemcy powiesili we wsi Żymołość — Partyzanci ją uratowali w ostatniej już chwili. Zauważyliście jak sznur przeciął jej gardło? Jak kaszle i pluje krwią? I ta chora, ranna dziewczyna zachowała się jak należy. Może jej rodzice byli wśród ludzi pracujących na drodze ... Ale rozumiała, że informacje zdobyte są cenniejsze niż tuzin niemieckich żołnierzy. A ty co o niej gadasz? Bohater! —

Machnął ręką i skończył —

— Możecie iść.

Żołnierze wyszli i zatrzymali się. Czewakow błądy jak śnieg, Ignatowowi drżały usta a Ramiszwili, szarpiąc bluzę wołał z wściekłością:

— Trzeba iść do niej, prosić o przebaczenie. Taki skandal, taki skandal!

Ignatow wyszeptał z goryczą —

— Prośba o przebaczenie to ma-

to... — Ale prosić o przebaczenie mimo to trzeba — wolno powiedział Czewakow. — Tylko, myślę, tak zrobimy. Oddział pójdzie zaraz do wsi Żymołość. Wyśpimy się później... Trzeba by obejrzeć trochę bliżej tych fryców, którzy ją ... wiaśnie ...

— Teraz nam już wolno — szeptał podniecony Ramiszwili. — Teraz wszystko nam wolno. Informacje oddaliśmy. Jesteśmy wolni...

— Dość gadania — rzeczowo przerwał Czewakow. — Damy sobie radę — A jak wrócimy, wtedy — ogoleni, wymyjni, w czystej bieliźnie pójdziemy przeproszać. Zgoda?

— Zgoda — jednogłośnie potwierdzili żołnierze.

Zarzucili automaty na plecy i poszli drogą w stronę lasu, skąd mieli napadać na Żymołość.

Słońce świeciło jasno, pod nogami błyszczał i skrzył się śnieg.



# F. I. TIUTCZEW

(w 75 rocznicę zgonu)

F. I. Tiutczew jest w Rosji do dzisiejszego dnia jednym z najpopularniejszych poetów, mimo iż jego dorobek twórczy jest stosunkowo niewielki: około czterdziestu tłumaczonej i dwustu pięćdziesięciu oryginalnych wierszy, z których nie wszystkie bynajmniej są udane.

Człowiek wielkiej kultury osobistej, gorący patriota, rozmiłowany w przyrodzie — nie hołdujący zresztą ideom postępu społecznego — umiał w nielicznych swoich wierszach wyrazić tyle elegijnych stanów duszy, tyle obrazów piękna zakłętego w chmurach, skałach, drzewach czy morzu, tak pięknym językiem i w tak kunsztownej formie, że mimo upływu czasu nie przestał być interesujący dla bardzo szerokiego kręgu miłośników poezji.

Czystej wody liryk, parnasista, któremu nie obce są najtajniejsze arkania sztuki rymotwórczej, Tiutczew zajmuje poczesne miejsce w historii literatury rosyjskiej.

Urodził się dnia 23 października 1803 roku w majątku Owstug, powiatu briańskiego, guberni orłowskiej. Umarł dnia 27 lipca 1873 roku w Carskim Siole. I. I.

Polskie przekłady wierszy Tiutczewa, ukazały się ostatnio w tomiku „Puszkina i Tiutczewa“, w tłumaczeniu J. Stępniewskiego, nakładem Wyd. W. Bąka.



## Wierzba

**C** ZEMU, wierzbo, nad wodami  
W dół gałęzi chylisz zwoje,  
I drżącemi liśćmi swemi,  
Niby usty spragnionemi,  
W dal biegnące chwytnasz zdroje?  
Choć z pragnienia i tęsknoty,  
Wszystkie liście twoje drżą, —  
Strumień naprzód mknie przez błonie,  
I w pieszczocie słońca płonie,  
I wyśmiewa boleść twą...

## Po burzy

**T** OŃ niebios śmieje się radosna,  
Wymyta w nocnej burzy łzach. —  
A w głębi gór świetlista, rośna,  
Dolina łąni w słonecznych skrach:  
I tylko wyżnie skał połowy  
Otula tuman aż po szczyt:  
Ni to powietrzny i widmowy  
Pałaców czarodziejskich zwid.

★

**J** EST chwila krótka w dwóch jesiennej pory,  
Przedziwnych chwila mgień:  
Powietrze czyste, kryształowy dzień  
Świetlanych pełne snów wieczory...  
Gdzie rzeźki błyskał sierp i padał kłos  
Dziś głucho wszędzie, opuszczona niwa;  
I tylko cienki pajęczyny włos  
Na śpiącej bruździe odpoczywa.  
Wichrowe jeszcze śpią poświsty,  
W powietrzu pustka, zmiłkły ptaków spory,  
I pływa lazur jasny, ciepły, czysty  
Na pogrążone w sen ugory.

## Ł z y

**Ł** EZ ludzkich zdroje, łez ludzkich strugi!  
Rankiem płyniecie i w wieczór długi...  
Łzy niewidzialne, łzy niesłyszane,  
Niewyczerpalne nieprzeliczalne,  
Ni to posępne deszcze nawalne,  
Czasu jesiennej, nocnej szarugi....

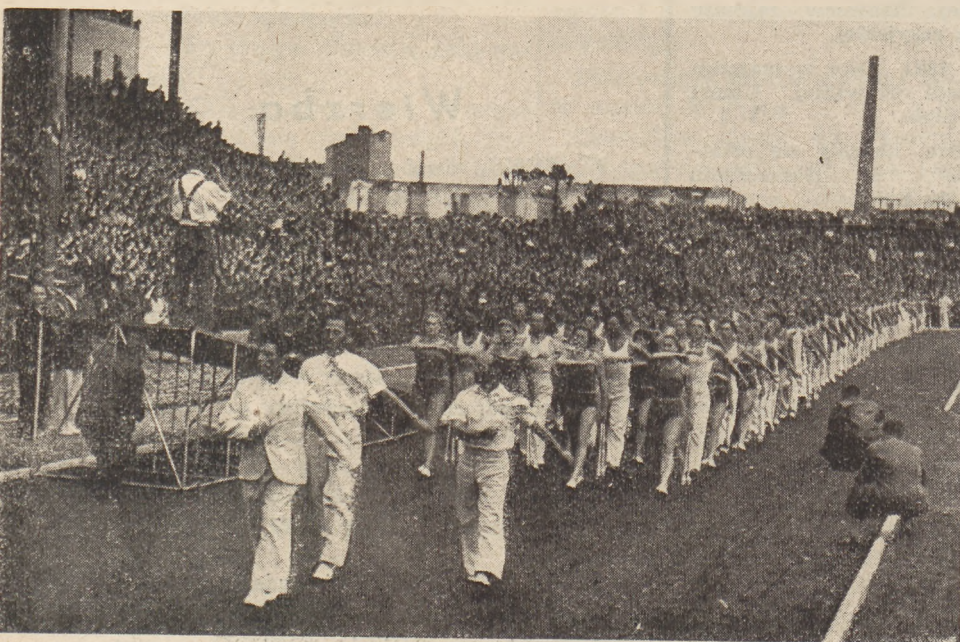
★

**S** YPKIEGO piasku zatrząsienie...  
Jedziemy... Późno... Gaśnie dzień...  
Na drodze długie sosen cienie  
Spłynęły w jeden gęsty cień.  
Ach, jakiż smutek tu głęboki!  
Coraz to gęstszy wkoło las...  
Pochmurna noc, jak zwierz stuoki  
Z każdego krzaku śledzi nas.



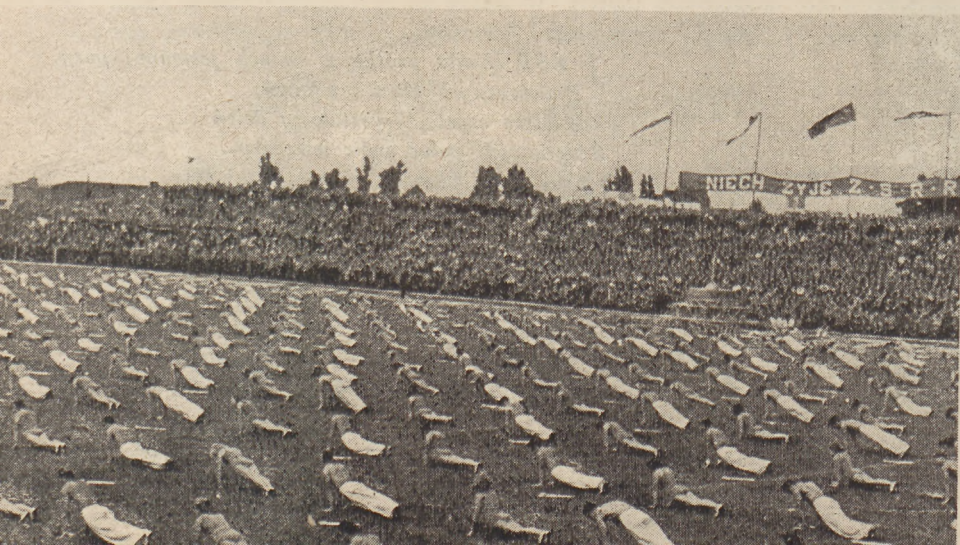


Prezydent RP Bolesław Bierut przygląda się popisom radzieckich gimnastyków. Obok Prezydenta w łoży Ambasador ZSRR Lebediew, gen. Spychalski, podsekretarz stanu Jakub Berman.



Zespół gimnastyków radzieckich wkracza na stadion w takt muzyki

Cwiczenia zespołowe wywołują niemilknące brawa wśród publiczności



## Radzieccy gimnastycy w Warszawie

W niedzielę, 11 lipca, sportowa Warszawa przeżyła nie lada sensację: 500 osobowa ekipa gimnastyczna Związku Radzieckiego po wielkich sukcesach, święconych na XI Międzynarodowym Zlocie Sokołów w Pradze, zawitała do Stolicy i wystąpiła we wspaniałym pokazie gimnastyki zespołowej, przyrządowej, rytmoplastyki i akrobatyki.

Widowisko, które podziwialiśmy na Stadionie WP, było jedynym w swoim rodzaju i stanowiło niby miniaturę słynnych już na cały świat dorocznych moskiewskich parad sportu i kultury fizycznej. Parady moskiewskie znane są polskiej publiczności z ekranu, nic też dziwnego, że wiadomość o występie gimnastyków radzieckich zelektryzowała Warszawę i na Stadionie WP już na długo przed rozpoczęciem pokazu zgromadziły się nieprzebrane tłumy widzów w ogólnej liczbie ponad 30 tysięcy, w tym liczne wycieczki, przybyłe specjalnie na pokaz spoza Warszawy.

W łoży honorowej zasiedli: Prezydent R.P. Bolesław Bierut, przedstawiciele Rządu oraz korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Lebediewem na czele.

Na Stadion wkracza w takt muzyki grupa 16 kobiet i 16 mężczyzn, radzieckich instruktorów gimnastyki, pośród nich wielu zasłużonych mistrzów sportu ZSRR. Cała pierwsza część pokazu, trwająca blisko godzinę — to indywidualne popisy tej grupy. Cwiczenia z zakresu rytmoplastyki i tańca akrobatycznego wykonane były z fantastyczną precyzją i zdobyły trybuny, które raz po raz wybuchały grzmotami oklasków. Następują ćwiczenia indywidualne na poręczach, koniu z łę-

kami i drażku i znowu stadion drży w posadach od braw. Trudno tu dać opis tego, co oglądaliśmy. Zarówno technika wykonania ćwiczeń, jak i sam ich układ i pomysłowość kompozycji przewyższają wszystko, co kiedykolwiek oglądaliśmy w Polsce. Wrażenie potęguje się jeszcze przez świetnie dobrany akompaniament muzyczny — co w efekcie daje jakby dziecinną łatwość w wykonaniu najtrudniejszych ćwiczeń; ewolucji akrobatycznych, wymagających w gruncie rzeczy niesłychanego wysiłku mięśniowego i zręczności.

Jeden z siedzących obok mnie kolegów dziennikarzy wykrzykuje w pewnym momencie: „Przecież oni drwią sobie formalnie... z przyciągania ziemskiego!”

Długo niemilkące, potężne brawa żegnają opuszczających sprężystym krokiem stadion wykonawców ćwiczeń indywidualnych, wśród których najlepszymi byli mistrzowie sportu ZSRR — Halina Urbanowicz, Grochowska, Motorina, Cwietkowa, Sazanowa, Bielajewa, Orieszkina, a z mężczyzn: Timoszek, Bielakow, Dżordżadze, Kasjanik, Ławruszenko, Szaginian, Płotkin, Dmitriew i inni.

Jeszcze nie zniknęli, jeszcze stadion nie ochłonął z wrażenia, a już drugim wejściem wkracza kolumna 220 młodych kobiet i 260 mężczyzn.

Maszerują w takt orkiestry czwórkami, zręcznym, sprężystym krokiem. Na czele cztery młode dziewczęta w seledynowych kostiumach, dalej czterech mężczyzn w białych długich spodniach gimnastycznych z obnażonymi, opalonymi na brąz torsami. Dalej znowu cztery kobiety, czterech mężczyzn itd. Długi wąż gimnastyków zamyka 16 dziewcząt i mężczyzn w barwnych kostiumach regionalnych — to przedstawiciele 16 republik radzieckich w swych strojach narodowych.

Rozbrzmiewa znowu hymn radziecki i w głębokiej ciszy wznosi się na maszt flaga z sierpem i młotem. Rozpoczyna się właściwy pokaz zespołowy, który jest wiernym powtórzeniem praskiego występu gimnastyków radzieckich.

Barwne, wspaniałe obrazy zmieniają się jak w kalejdoskopie. Najpierw stadion okrążają w pełnym pędzie motocykle, a na nich sztandary: na czele olbrzymi, czerwony z portretem Lenina i Stalina, dalej flagi 16 republik związkowych, które trzymają w dłoniach przedstawiciele republik w barwnych strojach narodowych, wreszcie cztery sztandary największych zrzeszeń sportowych ZSRR — „Dynamo”, „Spartak”, „Torpedo” i „Trudowye Rezerwy”. Defilada pocztów sztandarowych okala boisko wśród niemilkących braw. Równocześnie na zielonej murawie boiska pojawiają się przyrządy gimnastyczne o zupełnie nowej dla nas konstrukcji. Jest to połączenie konia z łękami, poręczy i drażka gimnastycznego w jednym przyrządzie, wykonanym całkowicie z metalu.







Przykład piękna ruchu w połączeniu z siłą mięśni

W takt melodyjnego walca ćwiczy na koniach 48 gimnastyków w zgodnym rytmie. Wyróżniają się, ćwiczący we dwóch na jednym koniu, mistrzowie ZSRR Ławryszczenko i Szanginjan. Znowu wybuchają gromkie brawa.

Przy pomocy specjalnej konstrukcji znikają w jednej sekundzie konie, a pojawiają się poręcze i na nich emocjonujące ćwiczenia demonstruje 48 kobiet, potem 48 mężczyzn. Po środku boiska na wysokim 7 m drążku wykonywają wspaniałe ewolucje Grochowska, Surykowa i Urbanowicz.

Następuje nowa zmiana. Na poręczach o różnej wysokości podziwiamy 96 dziewcząt w efektywnych ćwiczeniach. Za chwilę znikają poręcze, pokazują się drążki i na nich 96 mężczyzn wykonywa parami „kółwrot”, co daje wspaniały efekt, jakby obracających się skrzydeł 48 wiatraków. Przy powszechnym entuzjście popisują się na wysokim drążku mistrzowie Bormotkin i Asorow.

Na bieżni wyjeżdżają znowu motocykle, a na nich na specjalnie skonstruowanych przyrządach gimnastycy wykonywają w pędzie najbardziej skomplikowane ćwiczenia — od stania kierowcy na siodelku — aż

do wielopiętrowej, kilkunastoosobowej, efektownej piramidy.

Tymczasem na boisku pokazują się kolumna 196 mężczyzn, a potem 196 kobiet w doskonale wykonanych i efektownych ćwiczeniach wolnych. Najbardziej podobały się wyjątkowo malownicze i efektowne ćwiczenia kobiet z maczugami, z których raptem niby maki wykwitają barwne, czerwone chorągiewki i wirują na tle zielonej murawy.

Znowu na bieżni wypadają z warkotem małe motocykle, na których kierowcy wykonywają karkołomne skoki ze specjalnych odskoczn.

Następuje kulminacyjny i najbardziej malowniczy punkt pokazu. Z boiska znikły wszystkie przyrządy a na środku pojawiła się wspaniała, barwna „waza z kwiatami”. Ważę tę stworzyło ze swych ciał kilkaset gimnastyczek i gimnastyków. Czerwone chorągiewki, seledynowe kostiumy dziewcząt, białe spodnie i brunatne torsy mężczyzn tworzą wspaniałą harmonię barw.

Kwiaty w tym olbrzymim wazonie falują w takt muzyki...

Efekt jest niebywały. Waza zmienia kształt. Powstaje wysoka, czteropiętrowa piramida, na jej szczycie ukazują się złota kula, symbolizująca glob ziemski, a na nim młoda dziewczyna radziecka dumnie wznosząca w górę ogromny, czerwony

szteklarz z portretem generalissimusa Stalina.

Przy dźwiękach marsza Młodzieży Demokratycznej żywa piramida opuszcza boisko.

Entuzjazmowi publiczności, głośnym brawom nie ma końca. Stadion ucisza się wreszcie, gdy do mikrofonu podchodzi dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej inż. T. Kuchar, aby podziękować gościom za ich przybycie i piękny pokaz.

Dyrektor Kuchar kończy słowami: „Niech dalsza, jak najściślej współpraca sportowców obu naszych krajów przyczyni się do jak najpomyślniejszego rozwoju kultury fizycznej. Proszę gimnastyków radzieckich, by zawięzli serdeczne pozdrowienia od sportowców polskich dla sportowców Związku Radzieckiego. Niechaj rozwija się nasza współpraca! Niech żyją sportowcy radzieccy!” Gimnastycy radzieccy odpowiadają na pożegnanie dyr. Kuchara grzotem oklasków. Cały stadion huczy przez długie minuty od okrzyków i braw 30 tysięcy ludzi.

W chwilę po tym cała kolumna w takt polskiego marsza partyzanckiego czwórkami, w tym samym porządku, co na wstępie, sprężystym krokiem i z uśmiechem na ustach znikają ze stadionu.

Powoli opuszczamy trybuny. W głowie szumią mi jeszcze dźwięki muzyki, a przed oczyma mam wciąż

Człowiek — czy ptak? Słusznie twierdzili widzowie, że gimnastycy radzieccy drwili z prawa przyciągania ziemskiego!





Żywa piramida — efektowne zakończenie popisów

jakże malowniczy obraz pokazu który na długo pozostanie w pamięci.

Wieczorem w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyło się skromne przyjęcie na cześć naszych gości, które zaszczylił swą obecnością ambasador ZSRR Lebediew. Ponadto obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni Czechosłowacji i Rumunii, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, polskich władz sportowych i prasy.

Przy tej okazji zawieramy bliższą znajomość z gośćmi. Wszyscy są zachwyceni serdecznością i gościnnością Polaków, a równocześnie zachwycają się pięknem Warszawy i oburzają na barbarzyństwo Niemców, którzy ją zniszczyli.

Ambasador Lebediew w swym przemówieniu podkreśla rolę kontaktów sportowych w dalszym zbliżeniu i zacieśnieniu przyjaźni polsko - radzieckiej.

Eugeniusz Wierszyński, szef ekipy radzieckiej i zastępca Przewodniczącego Państwowego Komitetu dla spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR obie-

cuje, że uczyni wszystko, co w jego mocy, aby kontakty te zacieśnił jeszcze bardziej, aby imprezy podobne do dzisiejszej były jak najczęstsze i aby sportowcy radzieccy mogli nie tylko gościć w Polsce, ale i powitać sportowców polskich i u siebie.

Trener gimnastyków radzieckich i autor układu ćwiczeń w pokazie, zasłużony mistrz sportu ZSRR — wiecznie uśmiechnięty Sierej — nie ma słów zachwyty dla gościnności Polaków i dla doskonałej organizacji pokazu warszawskiego, która spoczywała w rękach Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Przemiliły dyrygent orkiestry i autor układu muzycznego ćwiczeń, opartego na muzyce Czajkowskiego, Dunajewskiego, Głazunowa i Nowikowa — profesor Konserwatorium Moskiewskiego, Szerbinin — wyraża się z uznaniem o reprezentacyjnej orkiestrze Wojska Polskiego, którą dyrygował zarówno w czasie pokazu w Warszawie, jak i na Zlocie w Pradze. Twierdzi on, że choć członkowie orkiestry nie rozumieli prawie ani słowa po rosyjsku, rozumieli doskonale każdy, najdrobniejszy nawet ruch jego pałeczki dyry-

genckiej. A najbardziej cieszy go, że nauczył się polskiej piosenki partyzanckiej: „Nie szumcie wierzby nam...” — nuci ją z upodobaniem pod nosem.

Gimnastycy, a zwłaszcza gimnastyczki radzieckie czują się przy dźwiękach muzyki „jak u siebie w domu” nie tylko... na poręczach, drażku czy pędzącym motocyklu, ale także na... parkiecie w takcie tanga czy fokstrotta. Nic więc dziwnego, że beztroska, koleżeńska zabawa radzieckich i polskich sportowców przeciągnęła się aż poza północ.

W poniedziałek ekipa radziecka zwiedzała Warszawę i Wilanów, a po południu opuściła Warszawę, udając się w drogę powrotną do Moskwy.

Sportowcy radzieccy, rekrutujący się z różnych okolic ZSRR, zawiozą do swych rodzinnych miast i wsi miłe wspomnienia z dalekiej Warszawy, zawiozą wieść o Polsce nowej, Polsce Ludowej Demokracji, gdzie kwitnie i rozwija się szczerza przyjaźń i braterstwo narodu polskiego i narodów radzieckich.

A. MILLER



Rytmoplastyka — to zaprawa fizyczna młodzieży radzieckiej. Ruchy muszą być sprawne i piękne

## Zwycięzcy ringów światowych

Sport radziecki liczy sobie trzydzieści lat życia. Tak — dosłownie zaledwie tyle, w roku bieżącym bowiem minęło trzydzieści lat od daty powołania do życia w ZSRR pierwszego urzędu dla spraw wychowania fizycznego, Urzędu Ogólnego Przysposobienia Wojskowego („Wsieobucz“), który powstał w dn. 22 kwietnia 1918 roku.

Rosja przedrewolucyjna, Rosja carska, mimo że była jednym z największych i najpotężniejszych państw świata — nie odgrywała jednak w skali europejskiej i światowej żadnej niemal roli na polu wychowania fizycznego i sportu. Uprawiano wprawdzie już wówczas w Rosji sport, ale stanowił on jedynie zabawkę dla garstki wybranych, dla arystokracji rosyjskiej i wyższych sfer wojskowych.

Dopiero Rewolucja Październikowa, ten wielki przewrót, który wyzwolił człowieka, stała się punktem zwrotnym i na tym polu, tak jak i we wszystkich innych dziedzinach życia. Kultura fizyczna ogółu obywateli podciągnięta została przez młodą Republikę Radziecką — w myśl wskazań Marksa — do rządu ważnych zagadnień społecznych i państwowych.

Pracę rozpoczęto dosłownie z niczego i wśród najtrudniejszych warunków: zniszczeń wojny światowej, rewolucji, wojny domowej i interwencyjnej.

Wbrew wszystkiemu jednak praca poszła naprzód, a w miarę stopniowo stabilizujących się warunków politycznych, zdobyczy społecznych i kulturalnych oraz osiągnięć gospodarczych — również dziedzina wychowania fizycznego nie pozostała w tyle. Młoda republika, w której dobro człowieka pracy stało się najwyższym prawem, dała w ciągu jakże krótkiego czasu wspaniały rozwój wychowania fizycznego i stworzyła

w całokształcie najlepszą w świecie organizację kultury fizycznej i sportu.

Niewiele wiadano o tym w świecie. Kapitalistyczna, a potem faszystowska Europa zaciągnęła wzdłuż granic Związku Radzieckiego sztuczną „żelazną kurtynę” nie pozwalając na przyglądanie się temu, co się za tą kurtyną działo, nie pozwalając też na przenikanie na zewnątrz z ZSRR żadnych niemal wiadomości. W ten sposób przez cały okres międzywojenny Związek Radziecki był niemal zupełnie odizolowany od reszty świata. Dotyczyło to również i sportu. Czasem wprawdzie nadchodziły jakieś głuche wieści o nowej organizacji sportu w ZSRR oraz o wysokim poziomie i znakomitych wynikach w poszczególnych dyscyplinach sportowych. Na ogół jednak wieści te przyjmowane były z niedowierzaniem i pobłażliwym uśmiechem.

Tak minęło lat dwadzieścia, wybuchła druga wojna światowa i Związek Radziecki okazał się główną siłą, dzięki której legła w prochu i pyłe niezwyciężona — zdawało się już — potęga Hitlera. Świat przekonał się przy tym, że Armia Radziecka obok znakomitego przygotowania technicznego dysponuje najlepszym materiałem ludzkim, że pod względem tężyzny fizycznej i sprawności żołnierz radziecki przewyższa wszystkich innych.

Milionowe rzesze młodzieży radzieckiej obojga płci z państwowymi odznakami na piersi, setki tysięcy narciarzy, spadochroniarzy, pilotów, automobilistów i motocyklistów, lekkoatletów i pływaków w mundurach żołnierskich zadziwiło cały świat swą siłą i wytrzymałością, swą umiejętnością pokonywania wszelkich trudów i dawania sobie rady w każdej sytuacji — a na-

de wszystko swym bezprzykładnym bohaterstwem w walce.

Narciarze dokazywali cudów na frontach północy i w górach Kaukazu, spadochroniarze i piloci byli prawdziwym postrachem zastępów Hitlera, nawet żeglarze i wioślarze zapisali się złotymi zgłoskami w bohaterskiej obronie Leningradu. A wszędzie tam, gdzie trzeba było największego wysiłku fizycznego — w walkach oddziałów pancernych i zmotoryzowanych, w wielkich akcjach piechoty, w partyzantce — w pierwszych szeregach szli w bój i zwyciężali sportowcy radzieccy. Tysiące mistrzów i rekordzistów ZSRR odznaczonych zostało za swe wyczynny wojenne wysokimi orderami, wielu uzyskało zaszczytny tytuł „Bohatera Związku Radzieckiego”, zaś Akademia Sportowa w Leningradzie otrzymała za swe wybitne zasługi wojenne order „Czerwonego Sztandaru”.

Taki był pierwszy start sportowców radzieckich na forum międzynarodowym start, który zwrócił uwagę wciąż jeszcze niedowierzającej opinii sportowej świata na stan kultury fizycznej w ZSRR.

Gdy zaś minęła zawierucha wojenna, sportowcy radzieccy wystąpili znowu na arenie międzynarodowej, ale tym razem już na zielonej murawie stadionów, na bieżniach, pływalniach i ringach Europy i krocząc od triumfu do triumfu, wprawili w zdumienie jednych, a w ...zakłopotanie i wręcz złość — innych.

1945

Zaszczyt reprezentowania barw sportu ZSRR po raz pierwszy za granicą przypadł w udziale piłkarzom moskiewskiego „Dynamo”, którzy w listopadzie 1945 roku odwiedzili ojczyznę piłki nożnej — Anglię. Zrzeszenie sportowe „Dynamo” jest jednym z najstarszych i najpotężniejszych w ZSRR. Powstało ono jeszcze w roku 1923. Inicjatorem i twórcą „Dynamo” był ówczesny minister Bezpieczeństwa Publicznego ZSRR — nasz ro-

dał Feliks Dzierżyński. Zrzeszenie to łączy pracowników ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Bezpieczeństwa Publicznego, żołnierzy, oficerów i rodziny wojskowe oddziałów Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojsk Ochrony Pogranicza, a dalej milicję i straż ogniową. Zrzeszenie sportowe „Dynamo” posiada oddziały we wszystkich Republikach i większych miastach Związku Radzieckiego, przoduje w sporcie radzieckim, jest bardzo silne organizacyjnie i dysponuje zarówno wielkimi środkami finansowymi, jak i licznym materiałem ludzkim. Przyczyniło się ono w znacznym stopniu do podniesienia poziomu, autorytetu i znaczenia sportu radzieckiego.

Piłkarze „Dynamo” wygrali ostatnie mistrzostwo Związku Radzieckiego przed wojną (w r. 1940) a w pierwszych mistrzostwach powojennych (w r. 1945) powtórzyli swój sukces, wykazując przy tym znakomitą formę i znaczną wyższość nad przeciwnikami. Nic więc dziwnego, że w nagrodę spotkał ich zaszczyt reprezentowania sportu radzieckiego po raz pierwszy na forum międzynarodowym.

Wynik tego debiutu przeszedł wszelkie oczekiwania... zwłaszcza Anglików. Dynamowcy rozegrali w Anglii cztery spotkania z najlepszymi drużynami w Londynie, Cardiffie i Glasgow, wygrywając dwa mecze i w dwu remisując. Zwycięstwa nad drużynami tej miary, co wielokrotny posiadacz pucharu Anglii — „Arsenal” i „Cardiff City” oraz remisy z mistrzem Szkocji „Rangers” i londyńską „Chelsea” były tak sensacyjne, a forma i technika Rosjan tak błyskotliwa, że sukcesy piłkarzy radzieckich rozniosły się szerokim echem po całej kuli ziemskiej i wzbudziły zdumienie i podziw światowej opinii sportowej. „Dynamo” było pierwszą w dziejach piłki nożnej drużyną zagraniczną, która z tournée po Wielkiej Brytanii powracała bez porażki...

Śladami „Dynamo” na podbój stadionów Europy ruszyły drużyny piłkarskie „Spartak”, „CSKA”, „Dyna-

Na stadion Dynamo! Przed zawodami droga prowadząca na stadion jest zakorkowana przez samochody, wiozące amatorów sportu



mo" (gruzińskie), „Torpedo“ i inne, które w roku 1946 grały w Jugosławii, Polsce, Bułgarii, Albanii, Rumunii, Finlandii i Szwecji, odnosząc wszędzie wspaniałe sukcesy. Ogólny stosunek bramek w tych spotkaniach 111:43 na korzyść piłkarzy radzieckich mówi sam za siebie.

Lekkoatleci ZSRR wystąpili po raz pierwszy latem 1946 roku w Oslo na mistrzostwach Europy w lekkoatletyce, zdobywając 3 mistrzostwa, 2 wicemistrzostwa i 2 trzecie miejsca. Po mistrzostwach znakomita dyskobolka Nina Dumbadze, pobiła na zawodach w Sztokholmie rekord światowy w rzucie dyskiem, uzyskując fantastyczny wynik 50 m 50 cm.

#### 1946

Cały rok 1946 był rokiem triumfu sportu radzieckiego na arenie międzynarodowej. Łyżwiarze rozegrali 14 spotkań międzynarodowych z niepokonanymi dotąd potęgami w tym sporcie — Norwegią, Finlandią i Szwecją, wygrywając 11 i przegrywając zaledwie 3. W 54 biegach łyżwiarskich, łyżwiarze radzieccy zdobyli 39 pierwszych miejsc. Mistrzyni ZSRR Karelina, ustanowiła 2 nowe rekordy światowe.

Wyjazd radzieckich koszykarzy T-wa Sp. „Budowniczcy“ i koszykarek Instytutu Lotniczego w Moskwie do Francji dał w wyniku 14 zwycięstw na 14 spotkań z ogólnym stosunkiem punktów 334:265.

Na atletycznych mistrzostwach świata w Paryżu drużyna ZSRR zdobyła wicemistrzostwo drużynowe wśród startujących 13 państw i ulegając tylko zespołowi USA. Drużyna radziecka zdobyła więc moralne mistrzostwo Europy. G. Nowak ustanowił 3 nowe rekordy świata i zdobył tytuł mistrza świata w wadze półciężkiej.

Zapaśnicy radzieccy odbyli tournée po Czechosłowacji, wygrywając 8 drużynowych spotkań z ogólnym wynikiem walk 51:5. Mistrz wagi ciężkiej ZSRR Kotkas, pokonał wszystkich swych przeciwników.

W słowiańskim turnieju bokserskim w Pradze, bokserzy ZSRR wygrali 41 walk przez k. o. na stoczonych ogółem 48. Mistrz w ciężkiej wadze Korolew, znokautował wszystkich sześciu swoich przeciwników.

Warto przytoczyć co powiedziała o występach radzieckich sportowców czeska gazeta „Mlada Fronta“: „Rosjanie to nie tylko znakomici sportowcy, ale i prawdziwi dżentelmeni — uzna to każdy, kto oglądał radzieckich atletów, zapaśników, pływaków albo bokserów. Nawet mylne werdykty sędziów przyjmowali zawsze z godnością“.

W meczu międzypaństwowym z Czechosłowacją pływacy radzieccy odnieśli bezapelacyjne zwycięstwo, wygrywając 20 konkurencji na rozegranych 21 oraz osiągając w pięciu konkurencjach wyniki lepsze od oficjalnych rekordów światowych. Drużyna piłki wodnej zwyciężyła we wszystkich 4 rozegranych spotkaniach z ogólnym stosunkiem bramek 15:5.

Prasa czeska po występach pływaków radzieckich w Pradze, Brnie i Bratysławie nie szczędziła im słów uznania i zachwytu. Zwłaszcza styl klasyczny zawodników ZSRR wzbudził podziw najlepszych specjalistów tego sportu.

#### 1947

Rok 1947 — to nowa seria wspaniałych sukcesów sportu radzieckiego. Już wiosną w dorocznym biegu na przełaj pisma „Humanite“ w Paryżu, biegacze radzieccy odnoszą bezapelacyjne zwycięstwo, zajmując w biegu kobiecym siedem pierwszych miejsc, a w biegu męskim dwa pierwsze miejsca. Również zwycięstwo drużynowe męskie i kobiece staje się łupem ZSRR.

W kwietniu zapaśnicy radzieccy zdobyli w Pradze drużynowe wicemistrzostwo Europy w zapasach grecko-rzymskich, przegrywając tylko w stosunku do Szwecji, która jest 13-krotnym mistrzem Europy.

W maju w mistrzostwach Europy w koszykówce w Pradze (w których Polska zajęła szóste miejsce),

drużyna ZSRR uzyskała dla swych barw nowy tytuł mistrza Europy. Swą zawrotną szybkością w grze, doskonałą techniką i taktyką oraz wybitnie dżentelmeńskim zachowaniem się koszykarze radzieccy podbili całkowicie publiczność praską i zasłużyli sobie na niebywale pochlebną ocenę w prasie całego świata. Sprawozdawcy francuscy ocenili Rosjan jako jedynych niebezpiecznych rywali dla bezkonkurencyjnych dotychczas koszykarzy amerykańskich.

W lipcu r. 1947 sport radziecki święcił znowu wspaniałe triumfy. Drużyna ZSRR zdobyła w Helsinkach drużynowe mistrzostwo w ciężkoatletyce, zdobywając 5 tytułów mistrzów Europy, 4 tytuły wicemistrzów oraz trzy trzecie miejsca.

Jesień przyniosła nowe sukcesy — szachistów, piłkarzy, bokserów i siatkarzy.

Szachiści pokonali w meczu międzypaństwowym reprezentację Wielkiej Brytanii w stosunku 15:5.

Drużyna piłkarska „Torpedo“ w swym tournée po Węgrzech wygrała wszystkie trzy rozegrane mecze z najlepszymi zespołami węgierskimi, osiągając ogólny stosunek bramek 13:4. Drużyna piłkarska „Dynamo“ z Moskwy pokonała w Sztokholmie i Goeteborgu najlepsze zespoły Szwecji — słynny „Norrkoeping“ i „Goeteborg“ — obie w stosunku 5:1. Wreszcie piłkarze CDKA, wygrali w Pradze ze „Spartą“ 2:1.

Bokserów radzieckich, zwycięzców z turnieju słowiańskiego w Pradze, ze słynnymi już w Europie: Korolewem, Szczerbakowem i Grejnerem na czele — poznaliśmy osobiście na ringach Warszawy, Katowic i Gdańska. Zaimponowali nam i nauczyli nas bardzo wiele. Ich zwycięstwa 10:6 z reprezentacją Polski, 12:4 z Polską południową i 14:2 z Polską północną, mówią same za siebie. Nie możemy zapomnieć, że polscy bokserzy, mimo że szereg ich mocno przeżyła wojna i okupacja, są przecież spadkobiercami przedwojennych tradycji boksu polskiego, tradycji drużynowego mistrza Europy!

Wizyta w Polsce siatkarzy „Dynamo“ z Moskwy przekonała nas, że i w tym sporcie ZSRR reprezentuje najwyższą klasę. Siatkówka polska uważana była zawsze obok łotewskiej, litewskiej, estońskiej i czeskiej za najlepszą w świecie. Drużyna moskiewska (w której, trzeba to podkreślić, nie ma ani jednego gracza z republik nadbałtyckich) wygrała wszystkie pięć spotkań z najlepszymi drużynami polskimi w naprawdę imponującym stylu i nie oddając ani jednego seta!

#### 1948

W roku 1948 sportowcy radzieccy święcili nowe triumfy, z których na czoło wybiły się sukcesy łyżwiarzy na mistrzostwach świata w Helsinkach. Łyżwiarki radzieckie stanowiły znowu klasę dla siebie, a mistrz ZSRR Kudriawcew, walczył jak równy z równymi z najlepszymi łyżwiarzami świata, zwycięzcami Olimpiady w St. Moritz i niejednokrotnie zmuszał ich do kapitulacji.

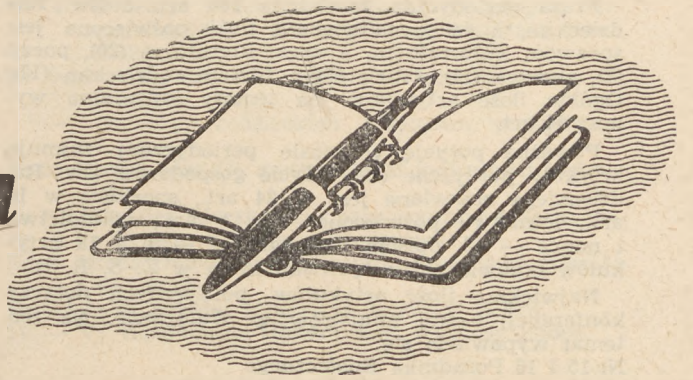
Tak przedstawia się bilans trzech lat startów sportowców radzieckich na arenie międzynarodowej — bilans naprawdę imponujący.

Panuje ogólne przekonanie, że gdyby ZSRR wysłał swoich reprezentantów na Olimpiadę do Londynu, niepokonana dotychczas przez nikogo potęga sportowa Stanów Zjednoczonych A. P., mogła by być poważnie zagrożona.

Oto dowody, jak sport radziecki w czasie swego krótkiego, zaledwie trzydziestoletniego istnienia wyrósł z niczego do rzędu największych potęg światowych w tej dziedzinie. Było to możliwe jedynie dzięki poważnemu, naukowemu podejściu do zagadnienia kultury fizycznej, dzięki planowej pracy, pełnemu poparciu państwa i dzięki znakomitej organizacji całokształtu spraw wychowania fizycznego i sportu.

Ale o tym już innym razem...

# Co pisze prasa polska o Z. S. R. R.



W polskiej prasie codziennej w końcu czerwca i w lipcu, ukazało się 430 art. dotyczących życia Zw. Radzieckiego. Polityce Z. S. R. R. poświęcono 63 art., gospodarce — 98, kulturze — 72, nauce i szkolnictwu — 52, życiu społecznemu — 36, lotnictwu — 11, opisom regionalnym — 22, życiu sportowemu — 43. Pozostałe 33 art. omawiają różne dziedziny życia.

**„Głos Ludu“** dn. 21 lipca z okazji otwarcia wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, zamieścił artykuł wiceministra Ziem Odzyskanych Józefa Dubiela. Przytaczamy poniżej wyjątki z artykułu w których autor omawia znaczenie przyjaźni polsko - radzieckiej dla utrwalenia naszych granic na Odrze i Nysie:

## NASZE OSIĄGNIĘCIA NIE SĄ PRZYPADKIEM

„Można już dzisiaj powiedzieć, że świadomość znaczenia Ziem Odzyskanych dla Niepodległości Polski, dla jej rozwoju ekonomicznego jest w naszym społeczeństwie powszechna. Trzeba tę świadomość pogłębić i Wystawę Ziem Odzyskanych winna się do tego przyczynić.

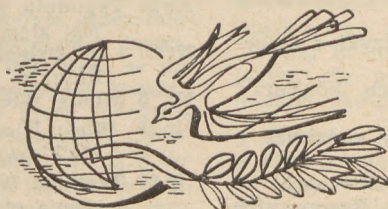
Każdy Polak winien sobie jasno uświadomić, że ani powrót Ziem Odzyskanych do Polski, ani ich zagospodarowanie nie jest przypadkowym wynikiem działania anonimowych sił politycznych, lecz jest dziełem określonej polityki — polityki polskiej demokracji, polityki polskiej klasy robotniczej w pierwszym rządzie, polityki opartej o konkretne siły społeczne w kraju — siły mas ludowych z klasą robotniczą na czele, polityki opartej o sojusz z określonymi siłami politycznymi w świecie — przede wszystkim o przyjaźń i sojusz ze Zw. Radzieckim, rozgromicielem hitlerowskiej agresji, główną ostoją pokoju w świecie powojennym, o sojusz z krajami demokracji ludowej, o przyjazną współpracę ze wszystkimi siłami pokojowymi i demokratycznymi w świecie.

U podstaw naszego powrotu na dawne polskie ziemie nad Odrą i Nysą Łużycką, ziemie nie tylko historycz-

nie polskie, ale na których mimo wieków germanizacji zachowała się żywa polskość w postaci miliona polskiej ludności autochtonicznej — u podstaw naszego powrotu na te ziemie leży polityka przyjaźni i sojuszu ze Zw. Radzieckim. Tę prawdę winna mocno podkreślić wystawa wrocławska.

We Wrocławiu i na całych Ziemach Odzyskanych znajdują się liczne groby żołnierzy radzieckich. Bohaterska walka Armii Czerwonej, u której boku walczyło Odrodzone Wojsko Polskie, wypędziła z tych ziem armię Hitlera i umożliwiła powrót na te ziemie narodowi polskiemu. Jasne stanowisko Związku Radzieckiego zdecydowało o treści historycznych postanowień Konferencji Poczdamskiej, w sprawie naszej granicy zachodniej.

„Uchwała o zachodnich granicach Polski — pisał po Konferencji Poczdamskiej tow. Wiesław — przyjęta została jednomyślnie przez wszyst-



kie trzy mocarstwa. Jednak państwem, które bez zastrzeżeń poparło żądania polskie był Związek Radziecki. Bez jego pomocy trudno byłoby delegacji polskiej przekonać pozostałych naszych sprzymierzeńców, a zwłaszcza Anglię, o słuszności stanowiska Polski“.

Stanowisko Zw. Radzieckiego dodało nam otuchy.

Ilećkoć potem przedstawiciele angielskiego i amerykańskiego imperializmu gwałcą uchwały poczdamskie, występowali przeciwko naszej granicy zachodniej, tylećkoć ataki te spotykały się ze stanowczym odporem ze strony Związku Radzieckiego.

Nie ulega wątpliwości, że to niezachwiane stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie naszej granicy zachodniej dodało otuchy naszemu narodowi w trudnej pracy nad zaludnieniem i zagospodarowaniem Ziem Odzyskanych.

Konkretna pomoc gospodarza, udzielana nam przez Związek Radziecki (np. w ziarnie siewnym) ułatwiała nam wykonanie tego zadania.

Naród polski wie, że utrwalając naszą granicę zachodnią, zagospodarowując Ziemie Odzyskane, nie jest sam. Z nami są niezwyciężone siły Związku Radzieckiego, głównej ostoji pokoju. Z nami są rosnące siły krajów demokracji ludowej. Z nami są potężne siły na całym świecie, które walczą o pokój“.

Prasa periodyczna zamieściła 168 art. o Zw. Radzieckim, z czego największa ilość poświęcona jest sprawom kulturalnym, a więc: literaturze (20), poezji (7), muzyce (11), sztuce (7), i filmom radzieckim (17). Ogólna ilość artykułów na tematy kulturalne wynosi 64 art.

Poważną pozycję w prasie periodycznej zajmują artykuły polityczne (29). Życie gospodarcze Zw. Radzieckiego omawiane jest w 24 art., sportowe w 10 art., lotnictwu poświęcone są 3 art., szkolnictwu i nauce — 13, opisom regionalnym — 9, a 18 artykułów omawia różne zjawiska życia w Z. S. R. R.

Największa ilość artykułów politycznych dotyczy konferencji 8-miu ministrów w Warszawie. Na ten temat wypowiada się:

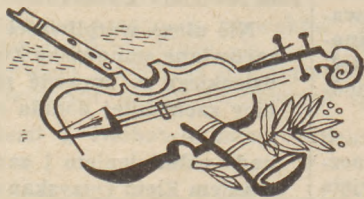
- Nr 15 i 16 **Poradnika Społecznego**,
- Nr 12 **Przeglądu Międzynarodowego**,
- Nr 27 **Chłopi i Państwo**,
- Nr 27 i 26 **Repatrianta**,
- Nr 26 **Młodzi Idą**,
- Nr 26 **Piasta**,
- Nr 7 **Lewego Toru**.

Poza tym notujemy następujące pozycje:

- Nr 30 **Świat i Polska**: W 30 rocznicę uchwalenia I konstytucji R. F. S. R. R.
- Nr 29 **Piast**: Wymiana not w sprawie Berlina.
- Nr 25 **Piast**: Wspaniały gest Zw. Radzieckiego wobec Węgier, Rumunii i Finlandii.
- Nr 28 **Trybuna Wolności**: Na czternasty lipca (prof. Eugeniusza Tarle, członek Akademii Nauk Z. S. R. R.).
- Nr 14 **Poradnik Społeczny**: Odpowiedź Zw. Radzieckiego na deklarację departamentu Stanu.
- Nr 12 i 13 **Poradnik Społeczny**: Prez. R. P. B. Bierut o układzie polsko-radzieckim.
- Nr 12 i 13 **Poradnik Społeczny**: Ratyfikacja przez Finlandię układu z ZSRR.
- Nr 12 i 13 **Poradnik Społeczny**: Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Pakistanem.
- Nr 10 **Nowa Szkoła**: Pedagogika Johna Deweya.
- Nr 30 **Chłopi i Państwo**: Odpowiedź ZSRR na noty USA, Wielkiej Brytanii i Francji.
- Nr 6 **Przegląd Socjalistyczny**: Trzecia rocznica układu polsko-radzieckiego.  
— Pakt pomocy między ZSRR a Finlandią.
- Nr 6 **Lewy Tor**: Dwa style dyplomacji.
- Nr 9 **Świetlica**: Napad Niemiec na ZSRR.

## ZAGADNIENIA KULTURALNE

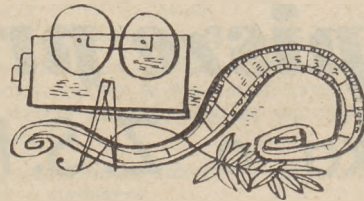
M u z y k a:



- Nr 15 **Poradnik Społeczny**: Iwanow i Gilels koncertują w Warszawie.  
— Kierownik chóru im. Piatnickiego o swoim pobyty w Polsce.
- Nr 26 **Odrodzenie**: O zagadnieniach muzyki radzieckiej.  
— Wizyta kompozytorów radzieckich, konkursy, opera.
- Nr 27 **Nowiny Literackie**: Kompozytorzy radzieccy o realizmie.
- Nr 29 **Radio i Świat**: Koncert muzyki radzieckiej.
- Nr 28 **Radio i Świat**: Igor Strawiński „Kompozytor Tygodnia“.

F i l m:

- Nr 2 **Gazeta Filmowa**: Kluby Filmowe. Odczyt reż. Warłamowa w Łodzi. Podstawy ideologiczne filmu radzieckiego. Film w lasach ZSRR. „Pirgow“.



- Nr 4 **Gazeta Filmowa**: Montaż i ton. W mieście filmowym pod Moskwą.
- Nr 28 **Młodzi Idą**: Od filmu niemego do trójwymiarowego.
- Nr 12 **Film**: „Timur i jego drużyna“ podbili serca publiczności.  
— O radzieckich filmach morskich.  
— Postrach mórz. „As wywiadu“ w nowej roli.
- Nr 5 **Warszawa**: Jeszcze o „Ostatnim etapie“.
- Nr 7-8 **Twórczość**: Sergiusz Eisenstein, czyli rehabilitacja historii.
- Nr 30 **Dziennik Powszechny**: „Postrach mórz“.

S z t u k a:

- Nr 28 **Odrodzenie**: Muranowo — Muzeum im. Fiedora Tiuczewa.
- Nr 26 **Nowiny Literackie**: W Moskwie nastąpiło otwarcie wystawy poświęconej historii inscenizacji szekspirowskiej w Anglii.
- Nr 4-6 **Arkona**: Jesienin na scenie.

L i t e r a t u r a:

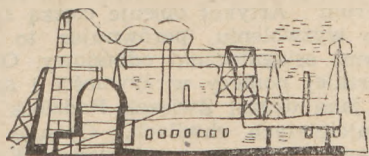


- Nr 7-8 **Nasza myśl**: Trzymaj się bosmanie (Leonid Sobolew).
- Nr 29 **Odrodzenie**: „Wróciłem z USA“ (Il'ia Erenburg).
- Nr 4-6 **Arkona**: Wiersz a proza w nowożytnej literaturze poza liryka.
- Nr 6 **Lewy Tor**: „Kwaśny patriotyzm. — Stulecie śmierci W. G. Biełińskiego.“
- Nr 29 **Kuźnica**: Mickiewicz w Moskwie (Leon Gomolicki).
- Nr 28 **Kuźnica**: Wojna i Pokój (Lew Tołstoj). — „Z podróży z Petersburga do Moskwy“ (Aleksander Radiszczew).
- Nr 27 **Kuźnica**: Majakowski w Polsce.
- Nr 30 **Żołnierz Polski**: „Pantiuchin“ (Borys Polewoj).  
— Życie i działalność Włodzimierza Majakowskiego (Adam Ważyk).
- Nr 29 **Tygodnik Powszechny**: Spotkanie literackie. Zło jest złem.
- Nr 27 i 28: **Dziennik Literacki**: Dubrowski: Aleksander Puszkina.
- Nr 5 **Młoda Wieś**: Miętus (Anton Czechow).
- Nr 26 **Wieś**: Historia wsi Goriuchino (A. Puszkina).  
— Mickiewicz i Puszkina (L. Gomolicki).
- Nr 29 **Trybuna Wolności**: Walczyłem o Polskę (wspomnienie oficera korpusu gen. Głuchowa).
- Nr 30 **Dziś i Jutro**: Książka o obronie Stalingradu.

### Poezja:

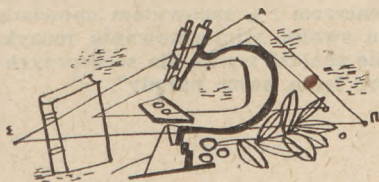
- Nr 6 **Twórczość:** Aleksander Puszkina: „Opowieść Biełkina“, Zamieć, Poczmistrz.  
Nr 27 **Kuźnica:** Wiersze Puszkina.

### Zagadnienia gospodarcze:



- Nr 6 **Motoryzacja:** 30 lat radzieckiego przemysłu samochodowego.  
Nr 12-13 **Poradnik Społeczny:** Miliard rubli na ochronę pracy w nowym budżecie ZSRR.  
— Subskrypcja pożyczki w ZSRR zamknięta ze znaczną nadwyżką.  
Nr 9 **Nowe Drogi:** Klasyczny dorobek.  
— Planowanie produkcji.  
Nr 9 **Gospodarka Planowa:** Wykonanie planu radzieckiego w I kwartale r. 1948.  
— Porty morskie ZSRR w nowej pięcioletce.  
— Zasada płacy według pracy w ZSRR.  
Nr 7 **Skrzydła Polska:** Zdobyte techniki lotniczej ZSRR.  
**Przegląd Socjalistyczny:** Polsko - radziecka wymiana towarowa.  
Nr 33 **Kobieta:** Zbiory na Ukrainie i na Białorusi.  
Nr 26 **Więś:** Gospodarka rolna ZSRR w latach 1917 — 1947.  
Nr 27 **Trybuna Wolności:** Pół roku bez systemu kartkowego.

### Szkolnictwo i nauka:



- Nr 32-49 **Poradnik Oświatowy:** Międzynarodowa konferencja młodzieży pracującej.  
Nr 10 **Praca Szkolna:** Zainteresowania radzieckiej młodzieży szkolnej w świetle badań nauczycieli moskiewskich.

- Nr 4 **Problemy:** Zorza polarna.  
Nr 4 **Problemy:** Prace Chorezmskiej Ekspedycji Archeologiczno - Etnograficznej Akademii Nauk ZSRR.  
Nr 9-10 **Nowa Szkoła:** Zagadnienia ocen w szkole radzieckiej.  
— Przegląd radzieckich czasopism pedagogicznych.  
Nr 26 **Młodzi Idą:** Co myślą młodzi maturzyści radziecy.  
Nr 6-7 **Młodzież Morska:** Historia wypraw polarnych.  
Nr 9 **Po Prostu:** Zdanow u studentów.  
Nr 6 **Młoda Demokracja:** Warunki życia studentów radzieckich.  
Nr 6-7 **Życie Szkoły:** Nauczanie łaciny w ZSRR.  
IV — VI **Wiadomości Historyczne:** Woprosy Istorii.

### Sport:



- Nr 51 **Przegląd Sportowy:** Artykuły o występach  
Nr 55 **Przegląd Sportowy:** pokazowego zespołu gimnastycznego ZSRR w  
Nr 172 **Przekrój:** Warszawie.  
Nr 28 **Młodzi Idą:**  
Nr 54 **Przegląd Sportowy:** Zw. Radziecki w F. I. S.

### Lotnictwo:

- Nr 6 **Skrzydła Polska:** Samoloty radzieckie na XXI międzynarodowych targach poznańskich.  
Nr 7 **Skrzydła Polska:** Co widzieli Amerykanie w Moskwie.  
— Radzieckie śmigłowce.

### Opisy regionalne:

- Nr 9 **Po prostu:** Moskwa.  
— Tadżikistan.  
Nr 25 **Kuźnica:** Notatki z podróży po Zw. Radzieckim.  
Nr 76 **Polska Zachodnia:** Odrodzona Odessa

### Różne:

- Nr 29 **Świat i Polska:** Jubileusz wielkiego sławisty (Dzierżanin).  
— 800-lecie Moskwy.  
Nr 12 **Przegląd Międzynarodowy:** Reforma walutowa w Niemczech.  
Nr 5-6 **Państwo i Prawo:** Ugołownyj proces.

## — radziecka o sprawach polskich

### GAZETA „KOMSOMOLSKAJA PRAWDA“

Dnia 8. VII. b. r. publikuje artykuł pt.: „Przed zjazdem we Wrocławiu“. Artykuł informuje czytelników o sytuacji panującej w Polsce przed połączeniem się demokratycznych organizacji młodzieżowych. Między innymi autor pisze:

„Zjazd podsumuje doświadczenia zdobyte przez młodzież demokratyczną w walce o wyzwolenie, prowadzonej podczas okupacji oraz udział młodzieży w wojennej odbudowie nowej demokratycznej Polski“.

Następnie artykuł podkreśla rolę, którą odegrała młodzież demokratyczna podczas referendum i wyborów w walce z podziemną i zagraniczną reakcją o demokratyczny ustrój Polski oraz obecną jej rolę w walce o dobrobyt kraju. Młodzież polska wykazała w tym,

tak w dziedzinie polityki, jak i odbudowy kraju, wielką aktywność.

Dużo miejsca poświęca gazeta działalności organizacji młodzieżowych Wici, Z. W. M., O. M. T. U. R., Z. M. D., oraz rozwojowi współzawodnictwa pracy w dziedzinie odbudowy kraju tak miast, jak i wsi. Oprócz tego artykuł omawia Powszechną Organizację „Służba Polsce“. Autor pisze o równocześnie odbywającym się połączeniu Organizacji Młodzieży Akademickiej. Autor kończy swój artykuł słowami:

„Krajowy zjazd młodzieży polskiej odbędzie się w historyczną rocznicę powstania P. K. W. N.-u, będzie świętem Odrodzenia Polski, świętem jedności młodzieży polskiej“.



# ТРУД

GAZETA „TRUD“

z dnia 10. VII. br., zamieszcza artykuł pt.: „Wybitni górnicy Polski”.

Omawiana jest sprawa współzawodnictwa pracy, a przede wszystkim rola Pstrowskiego, dzięki któremu kraj uzyskał nie tylko miliony ton węgla, ale i liczny zastęp dzielnych przodowników pracy, dźwigających kraj do dobrobytu.

z dnia 21. VII. br., zamieszcza artykuł pt.: „Osiągnięcia polskiego przemysłu”.

Artykuł obfituje w dane statystyczne odnośnie wydobycia węgla, produkcji koksu, stali itp.

Omawiany jest również obecny stan przemysłu chemicznego, budowa maszyn, przemysł elektrotechniczny itp. Autor podkreśla, że notowane poważne osiągnięcia istnieją dzięki współzawodnictwu pracy i wynalazczości robotników.

## СОЦИАЛИСТИЧЕСКОЕ ЗЕМЛЕДЕЛИЕ

Орган Министерства сельского хозяйства Союза ССР

GAZETA „SOCJALISTICZESKOJE ZIEMLEDIELIJE“

Z dnia 9. VII. br., zamieszcza artykuł „Gospodarka Polski 1949 roku”.

Autor omawia plan gospodarczy na rok 1949, przewidujący wzrost i rozbudowę gospodarczego potencjału państwa, a co za tym idzie, podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

GAZETA „KOMSOMOLSKAJA PRAWDA“

Z dnia 22. VII. br. zamieszcza artykuł „O zakończeniu zjazdu połączeniowego młodzieży polskiej we Wrocławiu”.

MIESIĘCZNIK „SŁOWIANIE“ Nr 6

zamieszcza artykuł N. Pantiuchina: „Warszawa dźwiga się z ruin”. Artykuł opisuje ciężką sytuację Warszawy po wyzwoleniu, porównując to z obecnymi wspaniałymi osiągnięciami odbudowy. Omawia sprawę braterskiej pomocy w żywności i sprzęcie technicznym, jaką okazał Związek Radziecki stolicy Polski w najcięższych chwilach. Opisuje w dalszym ciągu sprawy kulturalne oraz pozycję Warszawy w życiu społecznym, politycznym i artystycznym całego kraju.

## НОВОЕ ВРЕМЯ

TYGODNIK „NOWOJE WREMIA“ NR 29

zamieścił artykuł E. Gilelsa: „Notatki z podróży do Polski”.

Znakomity pianista podkreśla wielkie osiągnięcia w życiu kulturalnym i artystycznym Polski. Omawia sprawy dotyczące odbudowy placówek kulturalnych, jak: sale koncertowe, opery itp. Autor opisuje wrażenia z wizyty w krakowskiej Szkole Muzycznej dla dzieci. Między innymi pisze:

„Coraz bardziej rośnie poziom umuzykalnienia młodzieży polskiej, która wychowuje się w duchu służenia narodowi i zrozumienia jego narodowej sztuki. Jest to bardzo radosnym zjawiskiem. Szczególnie utkwiły mi w pamięci rozgorączkowane twarze studentów krakowskiego konserwatorium, którzy przyszedli po koncercie i z zachwytem opowiadali o swoich pracach, o swoim zainteresowaniu muzyką radziecką, starając się znaleźć wyraz dla serdecznych uczuć przyjaźni, które łączą nasze narody”.

Redaguje Komitet.

**PRENUMERATA:** rocznie (12 nr) — zł 400, półrocznie (6 nr.) — zł. 220, kwartalnie (3 nr.) — zł. 120. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w PKO. Warszawa, Nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za . . . . . egz. mies. „Przyjaźń“ od dnia . . . . .

**OGŁOSZENIA:** obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 5.

**ADRES REDAKCJI** miesięcznika „Przyjaźń“: Warszawa, Al Stalina 26, tel.: 873-52, wewn. 3.

„ **AMINISTRACJI:** Warszawa - Praga, Ratuszowa 21 (Blok III), tel 63-27.

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9 — 15, w soboty w godz. 9 — 13.

Wydaje ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ



Magazyn Składowy

BIBLIOTEKA  
UNIwersytecka  
Gdańsk

C IV 9084